Nr 211 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, poniedziałek 15 września 1930 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

...ka Jagiellońsk...

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . . . . . . zł 5·00
z dostawą do domu . . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5.50
za granicą . . . . „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4-96

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER.

Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu

rozpoczyna dziś niedziela, 14-go września 1930, kampanję wyborczą.

W całej Polsce masy chłopskie i robotnicze rozpoczynają mobilizację swoich sił.

We Lwowie **Zgromadzenia Wyborcze** odbędą się o godz. 10 przed poł. w realnościach: przy ul. Ossolińskich 8, Rutowskiego 23, Zielona 7, Rynek 8.

Delegaci z prowincji otrzymają wskazówki w swoich organizacyjnych punktach zbornych.

Wszyscy na Zgromadzenia!

Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast“. — Stronnictwo Chłopskie
Polska Partja Socjalistyczna.

Nowy wywiad p. Piłsudskiego.

Co słychać z uwięzionymi posłami?

WARSZAWA, 1 3września. (tel. wł.) Aresztowani posłowie osadzeni zostali w areszcie garnizonowym 9 pułku saperów na terenie twierdzy Brześć, która jak donosiliśmy już, podlega władzom wojskowym.

Gmach, w którem zostali umieszczeni uwięzieni ma 3 piętra, przyczem jedno piętro mieści się pod ziemią. Okna cel zostały obite blachą podobno dopiero w końcu sierpnia. Cele są wilgotne. Baszta w której mieści się areszt garnizonowy został nazwany przez żołnierzy pluskwiarnia. Uwięzieni posłowie zostali umieszczeni w pojedyńczych celach, w których znajdują się drewniane tapczany bez sienników, poduszek i koców. Uwięzionym jest dawany 2 razy dziennie posiłek żołnierski złożony z kaszy i chleba.

Traktowanie jest bezwzględne. Władze wojskowe pod opieką, której znajdują się uwięzieni odebrały aresztowanym pieniądze, szelki, sznurowadła, kołnierzyki, krawaty, płaszcze, podobno także papierosy.

Po 10 dniach ma im być wypłacony żołd więzienny w wysokości 30 groszy dziennie.

Klucznikami, strażnikami twierdzy są oficerowie i podoficerowie najbardziej zaufani.

Kolejkę, która prowadzi do twierdzy, jest obsługiwana przez żandarmów. Osoby cywilne jadące kolejką poddaje się rewizji.

Na osiem dni przed aresztowaniami odebrano przepustki do więzienia, wydane handlarzom owoców i osobom prywatnym. Dziś prokurator Michałowski, który ma nadzór nad śledztwem przyjął delegację obrony i oświadczył delegacji, iż posłowie oskarżeni są z art. 532 tj. znieważenie urzędnika, 154 nieposzanowanie prawa 100 i 101 przygotowanie zbrojnego zamachu stanu przeciwko istniejącemu ustrojowi państwowemu i osobie cesarza.

Nad więzieniem, w którem osadzeni są posłowie, oświadczył dalej prok. Micałowski nie ma on pełni władzy, gdyż jest to więzienie wojskowe. Prok. Michałowski uważa, że wszystko się dzieje według obowiązującego prawa surowego reżimu więziennictwa wojskowego.

Dalej zapewnił, że przed jego przyjazdem, czyli do nocy wczorajszej wszyscy więźniowie byli zdrowi. O ogoleniu im głów nic nie wie.

Sprawę widzeń, oraz utrzymywanie przez adwokatów lub rodziny stosunków z uwięzionymi, uważa obecnie jeszcze za nieaktualną

Gdy do prok. Michałowskiego zwróciła się delegacja obrońców, to aczkolwiek p. prok. zna ich osoby doskonale, to wbrew dotychczas ustalonym zwyczajom, w stosunkach między prokuraturą a adwokaturą zażądał od nich wylegitymowania formalnym pełnomocnictwem do obrony, w tem mniemaniu, że wobec nagłego izolowania aresztowanych, obrońcy nie zdołali uzyskać od nich pełnomocnictw. Jednakże spotkał go częściowy zawód, albowiem tow. Lieberman przewidując możliwość represji pełnomocnictwo zostawił. Pan Michałowski był niemile zdziwiony, gdy pełnomocnictwo to zostało mu okazane.

Dzisiejsze ABC donosi, że dr. **Kiernik jest obłożnie chory** a władze miały wezwać dwu lekarzy z Warszawy. Gdy syn dr. Kiernika zwrócił się do prokuratora Michałowskiego w tej sprawie, pan prok. przyznał wprawdzie, że dr. Kiernik miał rzeczywiście gorączkę, w chwili gdy p. prokurator go widział, dano mu 2 proszki aspiryny, ale oświadczył, „zapewniam pana, że ojciec pański jest zdrowszy aniżeli ja“.

Jac Holt bohater łodzi podwodnej olśni, wzruszy i oczaruje wszystkich miłością i bohaterstwem w swoim pierwszem arcydziele p. t.:

„L O T N I K“

w najbliższych dniach w KOPERNIK i MARYSIEŃKA

Rozgrywka.

Po aresztowaniu posłów i ulokowaniu ich wbaszcie twierdzy w Brześciu nad Bugiem, czem nietylko w kraju, ale i zagranicą wywołano odpowiednie wrażenie, władze prokuratorskie i sądowe zaczynają konstruować oskarżenie. Jak donoszą zapewne dobrze poinformowane pisma sanacyjne, tow. **Lieberman** ma być oskarżony oo przeszkadzanie w zaciągnięciu pożyczki zagranicznej. Oczywiście, gdyby to oskarżenie miało podstawy faktyczne, sądzimy, że nie trzeba było czekać zamknięcia Sejmu i utraty nietykalności poselskiej, bo nie było chyba jeszcze w Polsce takiego sejmu, któryby posła za taką zbrodnię nie wydał sądowi.

Tow. **Barlicki** ma być oskarżony o „przygotowanie zamachu na istniejący stan rzeczy“.

Tow. **Ciołkosz i Witos** o podburzające mowy, a nar. dem. **Al. Dębski** o zorganizowanie rozruchów w Gdyni, itd.

O oszustwa i przywłaszczenie oskarżony jest **Baćmaga,** poseł sanacyjny, który dostał się do Sejmu na liście BB. w okręgu radomskim przez zrzeczenie się mandatu przez gen. **Góreckiego,** który był na pierwszym miejscu tej listy.

Zwraca uwagę, że wszystkich aresztowanych przewieziono na teren b. Kongresówki i sądzić się ich będzie wedle starych ustaw rosyjskich, chociaż kongres centrolewu odbył się w Krakowie i zdaje stamtąd czerpać się będzie motowy dla aktu oskarżenia.

Co do większości aresztowanych przesłuchanie idzie w kierunku art. 100 i 101 kodeksu karnego. Przestępstwo przewidziane przez art. 100 jest

„zamach na ustalony w drodze praw zasadniczych ustrój państwa albo na całość terytorjum państwowego“.

Artykuł 101 jest przesunięciem konsekwencyj karnych na moment „przygotowania przestępstwa“, przewidzianego przez art. 100. Kara w art. 101 opiewa na osadzenie w więzieniu do lat 10. Przepisy te stanowią część rozdziału kodeksu karnego pod tytułem

„o buncie przeciw władzy zwierzchnej i poświęconej osobie cesarza“.

Po przesłuchaniu przez sędziego śledczego zastosowane zostało z art. 168 k. p. k. jako środek zapobiegawszy

tymczasowe aresztowanie,

które ma moc w ciągu dwóch miesięcy i może być przełużone do 6 miesięcy, a potem i na czas dłuższy, gdy potrzeba przesłuchać świadków za granicą, lub wogóle, gdy sprawa przedstawia się skomplikowanie...

Kapitalnym jest sanacyjny **„Czas“,** który zamieszcza artykuł pt. „w Polsce powinien być spokój“. Pod czyim adresem skierowane jest to upomnienie trudno zgadnąć. Prasa sanacyjna na ogół milczy, nie komentuje ostatnich wypadków, ogranicza się do podawania informacji. Jeden „Czas“ szuka argumentów i to go też stawia w należytym świetle.

Tenże konserwatysta krakowski nie przesądzając wyroku sądu, zaleca opozycji, aby czekała spokojnie do wyroku... Równocześnie oburza się jednak na „Naprzód“ krakowski, który wzywa zorganizowanych towarzyszy, „aby się nie dali sprowokować do żadnych słów i czynów, któreby dostarczyły pretekstu **do odwołania wyborów“.**

Zalecenie „Czasu“, aby spokojnie czekać na wyrok w sprawie aresztowanych nie jest jednak przekonywujące. Wszak widzieliśmy uwięzienie kilku generałów, którzy mimo wielomiesięcznego więzienia wyroku jednak się nie doczekali.

Nie mniej jednak klasie pracującej zalecamy trzeźwą ocenę, wypadków, aby porywczością nie wzmacniać przeciwnika, A na pierwszym dziś planie jest przygotowanie się do wyborów, aby je zakończyć pełnym zwycięstwem.

—o—

Feljeton „Dzien. Lud.“ z 15 września 1930.

W. RAORT.

Terapja dra Quigley'a.

Niedawno temu przeczytałem w dziennikach wiadomość, która minie serjo zastanowiła. Przytaczam ją dosłownie, abyście nie myśleli, że blaguję.

„Obecnie medecyny coraz bardziej zwraca się do natury, by móc uleczyć dolegliwości ludzkie. Niedawno Dr. D. T. Quigley w Pittsburgu, każe jako środek regulujący krążenie krwi i zapobiegający apopleksji oraz chorobom nerwowym — dzieci do dwu lat trzymać przez parę minut dziennie, za nogi, głową na dół, lub chodzić w takiej pozycji (do góry nogami — Przyp. autora). Ma to przynosić bardzo pożądane skutki“.

Tyle Dr. D. T. Quigley z Pittsburga!

Doszliśmy więc w medecynie do tego, że lada dzień każą nam chodzić do góry nogami, gdyż ani nie wątpię, że obecne czasy nadają się chyba najbardziej do wprowadzenia tej metody leczniczej w życie. Wprawdzie wydaje mi się ów zabieg leczniczy Dr. Quigleya nieco ekstrawagancki, ale czyż obecne cuda techniki nie wydawały się nam przed kilku jeszcze latami, tak niedorzeczne i nieosiągalnie, jak rozwiązanie kwadratury koła, wynalazek „prpetuum mobile“, lub uregulowanie poborów urzędniczych?....

Komu byłoby przed kilku laty na myśl przyszło, że drogą telewizji, fultografji, radja, filmu dźwiękowego i barwnego, będziemy na odległość kilku tysięcy kilometrów, mogli widzieć, słyszeć i rozmawiać z ludźmi po drugiej stronie oceanu? Czyż mógł to przewidzieć choćby najbardziej przewidujący warszawiaczek? Dziś nic nie stoi na przeszkodzie, abym zawołał do aparatu któregoś z moich przyjaciół amerykańskich. Stanie przedemną w naturalnych kolorach, przemówi swoim głosem, gestykulując, poruszając się i patrząc na mnie, jak żywy. Nie wątpię ani przez chwilę, że lada dzień znajdzie też praktyczne zastosowanie, t. zw. „Telematerjalizator“ wynalazku prof. Untermeyera, który umożliwi ludziom widzącym się i rozmawiającym na odległość, także wzajemne dotykanie swoich zmaterjalizowanych ciał. I cóż mi wtedy stanie na przeszkodzie, abym po rozmowie ze swoim przyjacielem amerykańskim, strzelił np. dwa razy w pysk i wyrzucił ze wszystkich schodów?... Nic!

Widzimy więc, że wynalazczość ducha ludzkiego jest bez miary i ma przed sobą otwarte wrota na ścieżaj. Nie należy więc się dziwić, jeśli pewnego pięknego dnia zostanie metoda lecznicza Dr. D. T. Quigleya wprowadzona w życie i ludzie chodzący po ulicach nogami do góry, będą nam się wydawali tak normalni, jak ludzie tańczący charlestona, lub podpisujący fałszywe weksle.

Ileż to nowych i nieznanych nam dotychczas wartości odkryje ten system terapji Dr. Quigleya! Ile oryginalnych widoków, perypetyj i komplikacyj towarzysko - społeczno - politycznych!...

Jakbym widział:

Idziesz sobie np. dzielnicą robotniczą, gdzie mieszka wielu bezrobotnych i nagle widzisz jak na sznurach od bielizny wisi sobie kilkadziesiąt dzieciaków, głowami na dół. Twarzyczki dzieci są, dzięki tej pozycji, zaróżowione i wyglądają tak, jakby nigdy nie były odbarwione z krwi i pożółkłe z głodu. Nabierasz wobec tego lepszego wyobrażenia o skuteczności zasiłków dla bezrobotnych i jeśliś inteligent, to walisz do gazety artykuł o spadku ilości bezrobotnych. Nikt przecież temu nie winien, że tu i ówdzie jakiś głupi robociarz nie zrozumiawszy dobrze recepty Dra Quigleya, wiesza się nie nogami do góry, ale na konopnym sznurze okręconym dokoła szyi!

Walka o praworządność

„GŁOS NARODU“ oceniając sytuację, pisze:

„Walka o praworządność ustać nie może i nie ustanie. Gdyby prasa „sanacyjna“ chciała żądać uwięzienia wszystkich bojowników o Konstytucję, musiałaby najpierw domagać się wybudowania więzień na parę miljonów osób. Znajdą się działacze, którzy luki zapełnią i powiedzą Polsce, że walka trwa. Powiedzą ludowi, że trzeba bezustannie aż do zwycięskiego końca walczyć o poszanowanie Konstytucji, o ukaranie nadużyć, o usunięcie podłości i chamstwa z naszego życia politycznego“.

W innym artykule „GŁOS NARODU“ wzywa:

„Niechaj na Brześć patrzy cały Naród! Z należnem cywilnym władzom sądowym zaufaniem czekajmy, co będzie dalej, a w odpowiedzi na kłamstwa „sanacji“ postanówmy sobie: żaden z uwięzionych nie może wyjść z niesłusznie naruszoną czcią, żaden nie powinien wyjść z nadszarpniętem zdrowiem, a już nikogo nie może spotkać los aby „ginął bez śladu“.

„GAZETA WARSZAWSKA“ w drugim nakładzie po konfiskacie, zwraca uwagę na dziwny zbieg okoliczności:

„W spuściźnie po rozwiązanym Sejmie pozostał m. in. druk Nr. 570, zawierający sprawozdanie komisji administracyjnej o nadużyciach wyborczych. Druk ten obejmuje oparte na dokumentach zarzuty nadużyć, stwierdzonych później przez Sąd Najwyższy przy rozstrzyganiu protestów.

Oskarżonemi o nadużycia są różne organa władz administracyjnych, podległych p. ministrowi Składkowskiemu, który na posiedzeniu komisji administracyjnej zaprzeczał zarzutom i któremu przewodniczący tej komisji poseł Polakiewicz wręczył przed przeszło dwoma laty część materjału dowodowego.

Co się z tym materjałem stało, — tego nikt nie wie.

Sprawozdanie komisji, stanowiące oskarżenie podległych p. Składkowskiemu organów administracji, podpisali posłowie: Aleksander Dębski, jako wiceprezes komisji i dr. Józef Putek, jako referent.

Obecnie tak się złożyło, że obaj ci posłowie siedzą w twierdzy brzeskiej, a rozkaz ich aresztowania podpisał p. min. Składkowski“.

Ostatnie wydarzenia w Polsce wywołały olbrzymie poruszenie zagranicą. — „VORWAERTS“ w szeregu telegramów i artykułów omawia sytuację w Polsce, przyczem przytacza dosadne argumenty, których ze względu na cenzurę powtórzyć nie możemy. I tak zostaliśmy wczoraj skonfiskowani za pomieszczenie odezwy niemieckiej w sprawie wydarzeń w Polsce. Z innych pism zagranicznych wymienić należy głosy przestrogi prasy wiedeńskiej i berlińskiej.

„REICHPOST“ stwierdza, że opozycja jest zbyt silną, by można się jej pozbyć przez aresztowanie przywódców.

„N. FR. PRESSE“ przewiduje, że Polska przeżyje ciężki bój wewnętrzny, który wzburzy wszystkie umysły.

„VOSSISCHE ZEITUNG“ wyraża przekonanie, że aresztowania nie zaszkodzą, lecz raczej pomogą stronnictwom opozycyjnym.

„Vossische Zeimtung“ pisze:

„Próba postawienia w opinji publicznej przywódców większości polskiego narodu na jednym stopniu z notorycznymi wywrotowcami, a nawet ze zwyczajnymi przestępcami, jest z góry skazana na niepowodzenie“.

—o—



RABINDRANATH TAGORE W MOSKWIE.

MOSKWA, 13. 9. (PAT). W dniu wczorajszym przybył do Moskwy Rabindranath Tagore. Znakomitemu pisarzowi hinduskiemu towarzyszy w podróży siostrzeniec, dwaj sekretarze, oraz lekarz przyboczny. Razem z Rabindranathem Tagore przybyła również do Moskwy córka znakomitego uczonego niemieckiego prof. Einsteina. Rabindranath Tagore ma zabawić w Rosji do końca września.

—o—

KATASTROFALNA SYTUACJA W PRZEMYŚLE WĘGLOWYM NA SYBERJI.

MOSKWA, 13. 9. (PAT). Z Władywostoku donoszą o katastrofalnej sytuacji w przemyśle węglowym na Syberji. Z powodu braku węgla nie mogą z portu odpłynąć okręty. Fabryki i elektrownie znajdują się w przededniu wstrzymania pracy. Okręgowy komitet partji mobilizuje obecnie 1200 komunistów dla likwidacji powstałych trudności.

—o—

Tam znowu spotkasz urzędnika, który w pozycji przepisanej przez eskulapa amerykańskiego (głową na dół, a nogami do góry) usiłuje wyleczyć się z ciężkiej depresji. Jest to zresztą jedynie możliwa pozycja, w której ów urzędnik może rozwiązać dylemat „z czego ma żyć do następnego pierwszego“ i nie ulec atakowi apoplektycznemu.

Pewnie, że dla niektórych „pań z towarzystwa“ przedstawia metoda lecznicza Dra Quigleya niesłychane urozmaicenie. Ileż to możliwości pokazania swego modnego „dessous“ nastręcza chodzenie nogami do góry!

Zasadniczo jednak są skutki tego nowego leczenia wprost zbawienne! Mózg ludzki przyzwyczajony do położenia, które nazwaliśmy normalnem, przechodzi dzięki nowej metodzie Dra Quigleya (odwracania się nogami do góry) najcudowniejsze ewolucje.

Pisma fachowe są pełne superlatywów. Dzienniki donoszą o zdarzeniach, które nie mogą się pomieścić w głowach czytelników chodzących normalnie (głową do góry) po bożym świecie. We Lwowie np. znalazł się człowiek, który — dzięki temu, że przez dwa dni stał głową na dół, a nogami do góry — zrozumiał wreszcie pouczenie władz skarbowych, jak wypełnić fasję podatkową. — Wszystkie urzędowe okólniki, cyrkularze, obwieszczenia i zarządzenia, przestały wreszcie być zagadką dla lojalnie myślących obywateli. Wystarczało, jeśli taki obywatel stanął sobie na głowie, a w lot pojmował sens i treść wszystkiego.

Kilka obwieszczeń sądowych, zrozumiałych tylko dla wtajemniczonych lingwistów i kauzyperdów byłej c. k. Austrji, odczytało i zrozumiało dwóch zwyczajnych inteligentów powojennych, stanąwszy sobie nogami do góry przed zakratowaną tablicą sądową.

Zdarzyło się nawet, że rozporządzenie magistrackie zostało w lot odczytane i zumiane przez pewnego radcę miejskiego, tylko dzięki temu, że przez trzy godziny stał sobie głową na dół.

W teatrach działy się rzeczy z nieprawdopodobnego zdarzenia. Na wspólnie odbytej konferencji dyr. Schillera z recenzentami, uzgodniono plan kampanji repertuarowej i osiągnięto pełne porozumienie. Dyr. Schiller stanąwszy głową na dół zrozumiał wreszcie repertuar, a recenzenci, stojąc przez godzinę nogami do góry, pojęli sens zamierzeń dyr. Schillera. W każdym razie stwierdzono, dzięki metodzie Dra Quigleya, że wielka przyszłość teatrów należy do... filmów dźwiękowych.

Także opozycja sejmowa zrozumiała wiele rzeczy dotychczas niezrozumiałych, odwróciwszy — jak to mówią — kota do góry nogami.

W tym też czasie pojęli ludzie poważnie myślący, cel lotów transatlantyckich i Małej Ententy, oraz epokową, choć niepotrzebną imprezę wyścigów automobilowych na ulicach miasta. Wystarczało, że stanęli sobie nogami do góry.

W Kasach chorych, gdzie masowo stosowano metodę leczniczą Dra Quigleya, jako bezsprzecznie tańszą od świadczeń dotychczasowych, ustało nietylko wydawanie leków, ale pacjenci zrozumieli nawet cel i sens rządów komisarskich.

W miłości i współżyciu dwojga płci ustały również wszelkie nieporozumienia, wynikające zazwyczaj z gruboskórności mężczyzny, nie rozumiejącego duszy i psychiki kobiecej. Wystarczało, jeśli mężczyzna stanął sobie na głowie, a wtedy cudownie pojmował duszę każdej kobiety.

Także sens tego feljetonu zostanie przez was, moi mili czytelnicy, w zupełności zrozumiany, jeśli zechciecie sobie łaskawie stanąć głowami na dół, a nogami do góry, wedle recepty czcigodnego doktora i półgłówka D. T. Quigleya z Pittsburga.

—o—

Dźwiękowe kino „LEW“

Wielkie Arcydzieło w 16 aktach. Superfilm dźwiękowy, śpiewny i mówiony w naturalnych kolorach. „Rio Rita“

Najnowsza i największa aparatura dźwiękowa „WESTERN ELECTRIC“. W głównych rol ch Bebe Daniels i John Boles z zespołem światowej sławy artystów Metropolitain Opera Hous w Nowym Yorku. Uprasza się P. T. Publiczność o punktualne przychodzenie na początki seansów o godz. 3, 5. 7, 9-tej.

Nowy wywiad p. Piłsudskiego.

WARSZAWA, 13 września. (tel. wł.) Pan marsz. Piłsudski udzielił naczelnemu redaktorowi „Gazety Polskiej“ p. Miedzińskiemu wywiadu, w którem deklaruje się jako zwolennik form parlamentarnych. W wywiadzie marsz. Piłsudski podkreśla, iż osoba p. Witosa, zachowanie się jego podczas aresztowania zasługuje na najwyższy szacunek. P. Piłsudski zapowiada dalsze aresztowania posłów, przytem oznajmia, że śledztwo jest prowadzone w stosunku do większości posłów opozycyjnych. W miarę postępu śledztwa posłowie do odpowiedzialności zostaną pociągnięci. Jeśli dotychczas nie wszyscy posłowie zostali aresztowani, to stało się to tylko dlatego, iż aresztowanie mogłoby pociągnąć za sobą katastrofalne skutki.

—o—

Przygotowania przedwyborcze.

WARSZAWA, 13. września. (PAT.). Wedle informacji „Ekspresu Porannego“ komisja stronnictw Centrolewu i Lewicy prowadziła wczoraj w dalszym ciągu obrady nad przydziałem miejsc dla kandydatów poszczególnych stronnictw, wchodzących w skład bloku wyborczego Centrolewu.

WARSZAWA, 13. września. (PAT.). Wedle informacji „Kurjera Polskiego“ — władze administracyjne zezwoliły na urządzenie w dniu jutrzejszym wiecu stronnictw centrowo-lewicowych w Warszawie w Dolinie Szwajcarskiej. Przemawiać mają Thugutt, Woźnicki, Niedziałkowski i Jankowski.

TRUDNOŚCI W UTWORZENIU BLOKU MNIEJSZ.-NARODOWEJ.

WARSZAWA, 13. września. (PAT.). „Kurjer Polski“ donosi, że odbyte w Warszawie zebranie przewódców mniejszości narodowych stwierdziło, iż projektowany wspólny blok wyborczy mniejszości narodowych napotyka na bardzo poważne trudności.

Posiedzenie Nacz. Rady Adwokackiej.

WARSZAWA, 13 września. (tel. wł.) W dniu wczorajszym zebrała się Naczelna Rada adwokacka, celem określenia swego stosunku, odnośnie do uchwały Warszawskiej Rady Adwokackiej. Posiedzenie w tej chwili trwa i uchwała Nacz. Rady Adwokackiej nie jest jeszcze wiadoma.

O bezpośrednią komunikację między Polską a Łotwą

WILNO, 13. (PAT.). W Dyrekcji kolei państwowych w Wilnie odbywa się międzynarodowa konferencja, z udziałem przedstawicieli koleji Łotwy i Estonji, w sprawie przyłącznia Estonji do bezpośredniej komunikacji osobowej, bagażowej i ekspresowej pomiędzy Polską i Łotwą, która to komunikacja istnieje już pomiędzy wymienionymi dwoma państwami od 1 kwietnia 1929. Przebieg obrad jest pomyślny.

—o—

Kto będzie bronił posłów ze Stronnictwa Chłopskiego.

WARSZAWA, 13 września. (tel. wł.) Obrony aresztowanych posłów ze Stron. Chłopskiego podjęli się adwokaci: Hofmokl, Ostrowski, Jan Krysa, i Ujazdowski.

—o—

Z kraju i świata.

MOSKWA. W stolicy Mongolji Ułan-Batorze rozstrzelany został były oficer sztabu generała Siemionowa, Muniecw, który oskarżony został o to, że utrzymywał łączność z emigrantami rosyjskimi przebywającymi w Chinach.

BUDAPESZT. Aparaty sejsmograficzne budapeszteńskiego obserwatorjum zanotowały wczoraj o godzinie 13.40 trzęsienie ziemi w odległości około 1700 klm.

WARSZAWA. Sprawca usiłowanego zamachu na gmach poselstwa ZSSR w Warszawie, Jan Olański, który zdołał zbiec za granicę, został w wyniku śledztwa, przeprowadzonego przez polskie władze sądowe, zatrzymany w Lublanie i będzie wydany sądom polskim.

DĄBROWA GÓRNICZA. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko rewizjonistycznym zakusom Niemiec. Rada postanowiła jednomyślnie wstawić do budżetu corocznie 1.000 zł. na cele budowy floty wojennej.

MANILLA. Tłum spalił na stosie książkę pt. „Filipiny jako skarb i jako problem“ napisaną przez świeżo mianowanego wicegubernatora Filipin. Filipińczycy protestują w ten sposób przeciwko nominacji na stanowisko wicegubernatora człowieka, którego uważają za wroga niepodległości Filipin.

N. JORK. Podczas popisu skoków ze samolotu ze spadochronami 22-letnia Bernia La Balter—La Balter z miasteczka Pateroon w stanie New Jersey zdobyła światowy rekord kobiecy skacząc z wysokości 17.518 stóp.

N. JORK. W miejscowości Poughkeepsie odbyła się uroczystość otwarcia nowego mostu nad rzeką Hudson zbudowanego pod kierownictwem Modrzejewskiego, którego asystentem był drugi sławnego budowniczego mostów rodaka naszego Polak inż. Gutt z Cleveland. Koszty budowy mostu wyniosły blizko 6 miljonów dolarów.

N. JORK. Wobec wciąż wzrastającej fali zbrodniczości w Metropolji nowojorskiej komisarz tut. policji zażądał powiększenia szeregów policji o 1000 ludzi. Obecnie N. Jork ma zgórą 18.000 policjantów.

WILNO. W dniach od 21 do 24 bm. odbyć się ma w Rydze 7 z rzędu kongres jedności litewsko-łotewskiej.

—o—

Aresztowanie tow. Roguskiego.

WARSZAWA, 13 września. (tel. wł.) Dziś aresztowano na ulicy Okręgowego sekretarza Związku transportowców tow. Roguskiego.

Strzały przed redakcją „Robotnika“.

WARSZAWA, 13 września. (tel. wł.) Wczoraj około godziny g-tej wieczór do jednego z wychodzących z redakcji towarzysza zwrócili się ajenci polityczni i chcieli go aresztować. Tow. ten jednak wyrwał się ajentom, za uciekającym oddano kilka strzałów, które chybiły.

Od godz. 8 wiecz. do 10‘30 lokal redakcji „Robotnika“ obstawiony był ajentami policyjnemi, którzy pojedyńczo wychodzących towarzyszów aresztowali. Aresztowano około 8 osób.

Walka włościan, chcących przedostać się do Polski z żołnierzami sowieckiemi.

WILNO, 13. września. (PAT.). Na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie odcinka granicznego Wilejka patrole K. O. P. i ludność okoliczna słyszała reszała regularne salwy oraz bezładną strzelaninę rozlegającą się po stronie sowieckiej. Ustalono, iż strzały pochodziły od strony strażnicy sowieckiej Chłuboszany oddalonej o 3 klm. od granicy. Po dłuższej strzelaninie bolszewicy wyrzucili kilka rakiet, a strzały zaczęły padać jeszcze gęściej. Po godzinie wszystko ucichło. Wedle otrzymanych z zakordonu wiadomości strzały te były odgłosem walki, jaką żołnierze sowieccy stoczyli z grupą włościan usiłujących przedostać się do Polski.

Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu

Manifest stronnictw Centrolewu.

DO SPOŁECZEŃSTWA!

Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązał 30 sierpnia Sejm i Senat, zarządzając jednocześnie nowe wybory. **Głos należy teraz bezpośrednio do Narodu.** Kraj ma rozstrzygnąć swem głosowaniem 16 i 23 listopada, czy opowiada się **za dyktaturą,** czy też **przeciw niej.** Dalsze trwanie w stanie niepewności

PROWADZI POLSKĘ DO KATASTROFY,

rozkłada od wewnątrz jej żywe ciało.

Rzeczpospolita Polska znajduje się w położeniu niezmiernie ciężkiem, kryzys gospodarczy druzgoce podstawy istnienia miljonowych mas ludu wiejskiego. **Setki tysięcy bezrobotnych** nie widzą przed sobą żadnej nadziei w przededniu miesięcy zimowych. **Poziom realnych płac robotniczych nie wystarcza na zaspokojenie potrzeb najpilniejszych.** Niesprawiedliwy, przypadkowy sposób nakładania i ściągania ciężarów podatkowych nie odpowiada często ani możliwościom, ani rzeczywistym interesom społeczeństwa i państwa.

DYKTATURA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

przytępiła i zaostrzyła do granic ostatecznych wszystkie trudności życia państwowego. **Dyktatura nie rozwiązała zagadnień społecznych, gospodarczych i politycznych,** stojących przed nami, a decyjących o naszej przyszłości. Nie rozwiązała ich, ale je pogmatwała i powiększyła przeszkody.

Podkopała natomiast poważnie prawa w Narodzie, **depcąc i łamiąc konstytucję i ustawy.**

Reformy społeczne, wypływające z najbardziej niespornych konieczności dziejowych, a zapoczątkowane przed przewrotem majowym, utknęły w miejscu **na skutek sztucznie utrwalonego wpływu na politykę gospodarczą państwową magnatów przemysłowych i rolniczych.** Egoizm klasowy najbogatszych przeważył nędzę i rozpacz ludu.

Wdeptano w błoto najwspanialsze tradycje walk o niepodległość ojczyzny. Sojusz Józefa Piłsudskiego z przedstawicielami dawnej ugody wobec mocarstw zaborczych **uderzył w samo serce legendę Legjonów.** Bezplanowa polityka narodowościowa nie załatwiła niczego.

Ponad całem życiem polskiem zawisł ciężar nieznośnych stosunków moralnych.

Rządy sanacyjne przyniosły ze sobą zasadę, że

RZĄDZĄCYCH NIE KRĘPUJE ANI PRAWO ANI ZWYKŁA UCZCIWOŚĆ.

Wydawano miljony z kas państwowych na własne cele polityczne, na pomoc wyborczą i inną dla swoich zwolenników. Administrację i wojsko usiłowano przetworzyć w bierne narzędzie systemu. Rucano na jednostki i całe społeczeństwo oskarżenia bezprzykładnie krzywdzące, nie przytaczając ani razu faktów i dowodów. Zaostrzono do napięcia niebywałego wewnętrzne starcia polityczne.

TEROR FIZYCZNY, PRZEKUPSTWO, BEZPRAWNE REPRESJE POLITYCZNE, DEMORALIZOWANIE LUDZI SŁABSZYCH —

stanowią nieodłączną część systemu; wtargnęły te metody do organizacyj społecznych i gospodarczych, niszcząc nieraz dorobek długoletniej pracy.

Jednocześnie lekkomyślnie prowadzona od wypadku do wypadku polityka zagraniczna wydała także swoje owoce w postaci

ZUPEŁNEGO PRAWIE ODOSOBNIENIA POLSKI POŚRÓD INNYCH NARODÓW ŚWIATA.

Imperjalizm obcy wyciąga ręce po ziemie Rzeczypospolitej, osłabionej i skrępowanej w każdym ruchu stanem niepewności powszechnej, stanem zależności od kaprysu dyktatora, albo od intryg którejkolwiek osobistości jego otoczenia.

W tych warunkach

Polska Partja Socjalistyczna,

Polskie Stronnictwo ludowe „Wyzwolenie“,

Stronnictwo Chłopskie,

Polskie Stronnictwo ludowe „Piast“,

Narodowa Partja Robotnicza —

postanowiły:

w imię lepszego Jutra Rzeczypospolitej;

w imię potrzeb i dążeń ludu pracującego wsi i miast;

w imię prawą, wolności i sprawiedliwości społecznej, jako podstaw odzyskanej w krwi i nędzy niepodległości Polski;

w imię moralności w życiu publicznem społeczeństwa —

Utworzyć do wyborów do Sejmu i Senatu jednolity front wszystkich ludzi pracy, jednolity Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu

celem **zupełnej i ostatecznej likwidacji dyktatury Józefa Piłsudskiego, celem zupełnej i ostatecznej likwidacji pomajowego systemu rządzenia, przywrócenia pełnej mocy konstytucji i prawu, zwycięstwa demokracji i uczynienia ludu gospodarzem we własnym kraju.**

Zdajemy sobie sprawę ze wszystkiego, co nas dzieli, **nikt z pośród nas nie wyrzeka się swych programów i poglądów,** potrafimy wszakże — obok wspólnej pracy i walki — **uszanować wzajemnie nasze przekonania i uczucia religijne, społeczne i polityczne,** rozumiemy bowiem wszyscy to, co nas dzisiaj łączy. — Demokracja polska nie poraz pierwszy w dziejach zdaje egzamin w obliczu historji.

MUSIMY IŚĆ RAZEM, JEŻELI POLSKA MA OCALIĆ SWÓJ BYT NIEPODLEGŁY;

JEŻELI CHCEMY NAPRAWDĘ DŹWIGNĄĆ W POLSCE ŚWIADOMĄ SIEBIE DEMOKRACJĘ ZDOLNĄ DO PRACY;

JEŻELI CHCEMY NAPRAWDĘ POSTAWIĆ TAMĘ PRZECIW FASZYZMOWI I KOMUNIZMOWI.

Orędzie rozwiązujące Sejm i Senat głosi, że przyczyną główną decyzji Pre-

zydenta Rzplitej stanowi utrata wiary w możność przeprowadzenia rewizji konstytucji przez Sejm rozwiązany.

Stwierdzamy tedy, że

1. w Sejmie rozwiązanym **istniała większość zmierzająca do naprawy ustroju** w granicach demokracji parlamentarnej.

2. Ustawiczne zamykanie sesyj sejmowych uniemożliwiło pracę nad sprawą naprawy konstytucji, chociaż **stronnictwa lewicy i środka ustaliły pomiędzy sobą zasady pracy konstytucyjnej.** Rządy Józefa Piłsudskiego nigdy nie ogłosiły żadnego planu ustrojowego. Śmieszna próba uczynienia z Polski **państwa policyjnego,** zawarta w projekcie konstytucji BB, nie będzie podstawą do poważnej pracy nad konstytucją Rzeczypospolitej.

Dzisiaj, gdy **kraj uchyla się pod ciężarem nędzy,** po 4 i pół latach rządów dyktatorskich — dzisiaj rząd Józefa Piłsudskiego wysuwa znowu na plan pierwszy zmianę konstytucji, byle **odwrócić uwagę mas od straszliwych skutków dyktatorskiej władzy.** Ludziom wołającym o **chleb i prawo** rzuca się ogólnikowy frazes bez treści.

ARESZTOWANIA PRZEDSTAWICIELI DEMOKRACJI MAJĄ ROZWIĄZAĆ TRAGEDJĘ POLSKI“.

Demokracja polska rozpocznie wysiłki ku rzetelnej naprawie ustroju od **przywrócenia urzędowi prezydenta Rzeczypospolitej niezależności od dyktatury i od rządów partji politycznych, od zapewnienia trwałych rządów opartych o większość przedstawicielstwa Narodu, od rzetelnej kontroli nad gospodarką groszem publicznym, od przywrócenia równowagi pomiędzy władzami państwowemi.**

Praca nad naprawą ustroju wymaga przedewszystkiem, by **zapanowało znowu prawo, jednakowo obowiązujące wszystkich.**

Dzisiaj, podejmując wspólną kampanję wyborczą, oświadczamy społeczeństwu, że

POPROWADZIMY DALEJ WSPÓLNĄ WALKĘ O ZWYCIĘSTWO DEMOKRACJI, które oznaczać będzie przyjęcie na siebie przez nią odpowiedzialności za dalsze losy Rzpltej Polskiej.

Będzie ono oznaczało:

1) energiczną walkę z katastrofą gospodarczą i klęską bezrobocia,
2) pracę nad powiększeniem dobrobytu ludności pracującej wsi i miast.
3) naprawę ustroju rolnego,
4) sprawiedliwą reformę podatkową,
5) przestrzeganie i rozwijanie ustaw chroniących robotników przed wyzyskiem,
6) ubezpieczenie na starość i od inwalidztwa pracy,
7) kontrola nad kartelami,
8) uprzystępnienie taniego kredytu dla drobnego rolnictwa,
9) popieranie ruchu spółdzielczego i walki z klęską mieszkaniową,
10) zmniejszenie budżetu państwowego do granic możliwości gospodarczych społeczeństwa i odpowiednią przebudowę budżetu,
11) zaprowadzenie kontroli nad szafowaniem groszem publicznym,
12) wprowadzenie demokratycznego samorządu terytorjalnego i ubezpieczeniowego,
13) rozbudowa szkolnictwa,
14) bezwzględnie pokojowa polityka zagraniczna Rzpltej i stanowcza obrona nienaruszalności jej granic.

Od chwili odzyskania Polski niepodległej **CHŁOPI, ROBOTNICY, PRACOWNICY UMYSŁOWI,** wchodzą dzisiaj w jednolity front wyborczy.

POLSKIEGO ŚWIATA PRACY.

Razem idziemy **przeciw dyktaturze, przeciw gwałtom, w obronie prawa i wolności Ludu. Razem idziemy do walki z klęską gospodarczą, do pracy nad rozwojem wielkich zagadnień naszego bytu państwowego,** aby dźwignąć gospodarkę Narodu na drogę prawdziwego rozwoju, aby ustalić plan gospodarczy, aby rozwiązać te zagadnienia, które jak np. sprawa **narodowościowa** niemożliwe są do rozwiązania inaczej niż w formie demokratycznej.

DO WALKI WIĘC I DO PRACY!

Dość nieprawości! Dość oszczerstw bezkarnych! Dość upadlania się w biernem trwaniu!

Niema takich nadużyć wyborczych, niema takich represyj politycznych, któreby złamały entuzjazm wśród mas, którychby te nie odparły solidarnych wysiłkiem.

DO WALKI O SEJM TWÓRCZEJ PRACY! DO WALKI O SEJM SĄDU I SPRAWIEDLIWEJ KARY!

DO WALKI O RZĄD ZAUFANIA NARODU!

PRZECIW DYKTATURZE!

ZA WOLNOŚĆ, ZA PRAWO I ZA LEPSZE ŻYCIE!

WSZYSCY DO SZEREGU!

Lud polski wraca upomnieć się o swoje dziedzictwo. Lud polski wraca upominać się o swoje krzywdy i o swoje prawo.

Niech żyje Związek Obrony Praw i Wolności Ludu!

Niech żyje Rzeczpospolita Polska!

Polska Part. Socjal.
Pol. Stron. Lud. „Wyzwolenie“,
Pol. Stron. Chłopskie,
Pol. Stron. Lud. „Piast“,
Narod. Partja Robotnicza.

—o—

Przeczytaj i podaj dalej!

Ustawa
w sprawie wolności zgromadzeń przedwyborczych z dnia 5 sierpnia 1922.

Art. 1. **Wszystkie zgromadzenia, zwoływane przez wyborców, względnie przez kandydatów na posłów, w okresie wyborczym,** tj. od dnia rozpisania wyborów aż do dnia wyborów, **nie wymagają zezwolenia władz administracyjnych.**

Art. 2. **Zgromadzenie przedwyborcze na drogach i placach publicznych winno być zgłoszone** przez osobę, zwołującą zgromadzenie, przed odpowiednią władzą administracyjną I instancji lub najbliższym posterunkiem policyjnym w terminie nie późniejszym, niż **na 24 godziny przed** rozpoczęciem zgromadzenia.

Art. 3. Zgłoszenie, wspomniane w art. 2 może być pisemne lub ustne i powinno zawierać:

1) imię i nazwisko zwołującego,
2) oświadczenie, że zgromadzenie to jest przedwyborcze.
3) adres zwołującego. Władze **niezwłocznie** wystawiają poświadczenie o zgłoszeniu zgromadzenia.

Art. 4. Wymienione w art. 3 zgłoszenie i oświadczenie są wolne od wszelkich opłat stemplowych.

Art. 5. **Ustawa niniejsza nie krępuje w niczem zebrań w lokalach zamkniętych,** przyczem podwórze i ogródek, stanowiące organicznie zamkniętą całość z gmachem, uważa się za lokal zamknięty.

Art. 6. Wszystkie postanowienia dotychczasowych przepisów, sprzeczne z niniejszą ustawą, tracą moc prawa.

Art. 7. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, a wykonanie jej powierza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

—o—

NA EKRANIE DNIA.

Gość z „Targów“.

Obserwowałem go już od godziny. Był tłusty, spocony i zaaferowany. Jego dobroduszna, poczerwa twarz hreczkosieja z zapadłej wsi. lśniła się, jakby pomalowana najlepszym lakierem karminowym. Przebiegał wzdłuż i wszerz plac Targów Wschodnich i skupował potrzebne i niepotrzebne drobiazgi. Targował się, uśmiechał, zachwycał się głośno i tubalnym głosem, wołał co chwila na cały głos. „Alez to zdzierstwo, panie dobrodzieju“. Nie przeszkadzało mu to jednak, co chwila zatrzymywać się przed każdem stoiskiem i skupować, co mu tylko oferowano. Miał już automatyczną łapkę na szczury i aparat do fabrykacji guzików, Z niezliczonych kieszeni jego ubrania wyglądały mydełka i próbki win owocowych, szelki i tubki lepu na muchy, paczka cykorji, środek na porost włosów, paczki sucharków i wiązka wykałaczek, aparat do strzyżenia psów, próbki makaronu włoskiego, zwitki linoleum, rozpylacze perfum, opaska przepuklinowa, łańcuch dla krowy, kaganiec dla cielęcia, pakiet konfetti, depilator, regenerator i dziesiątki innych rzeczy.

Poczciwy hreczkosiej przebiegał z miejsca na miejsce, sapiąc jak miech kowalski i ocierając co chwila czoło kraciastą chustką. Wymachiwał przytem parasolem, jak wiatrakiem.

Zdążył jeszcze zakupić małą papugę i aparat do otwierania jaj na miękko, gdy nagle stanął, jakby tknięty jakąś myślą.

— Ile nie wiesz to dobrodzieju, która godzina? — zapytał przekupnia z preclami.

— Pół do szóstej!

— O, to psia kość w sam raz do pociągu. Jadę na Podhajce, mosterdzieju, tylko nie wiem kiedy pociąg odchodzi.

— Pan dobrodziej kupi sobie rozkład jazdy! — zauważył przekupień. — Całkiem nowe rozkłady sprzedają w tej budce na lewo.

— Racja! — zauważył hreczkosiej i pobiegł ku wskazanej budce.

Po drodze zakupił jeszcze środek przeciw poceniu się, mydełko do wywabiania plam, oraz serdak kołomyjski.

Po chwili stał z nabytym rozkładem jazdy i studjował czas odjazdu pociągów.

— A psia krew! — zawołał głośno po chwili. Za pół godziny odjazd a ja jeszcze tu!

Zerwał się i sapiąc popędził ku wyjściu. — Przebiegł przez bramę i gestykulując przywołał dorożkę.

— Może pan kupi figurkę? — zapytał handlarz uliczny, sprzedający gipsowe odlewy Wenus z Milo, Tyrolczyków i orłów na skale.

— Spieszę się panie dobrodziejaszku do pociągu! — rzekł hreczkosiej. — Niemam czasu. Tanio sprzedam. Ta Wenus milanowska, kosztuje tylko 2 zł. 50 groszy.

— Hm, hm! — podumał hreczkosiej. — Dalibóg nie mam czasu! Pociąg do Podhajec zaraz odchodzi...

Dwa pięćdziesiąt to nie majątek! — mówił handlarz.

— Dziewczynka jest, jak z marmuru i warto kupić...

— Ile kosztuje? — zapytał hreczkosiej. Aha, 2.50!... Tylko widzisz, dobrodzieju, ja nie mam drobnych... Mam tylko 5-cio złotówkę.

— Pójdę zmienić! — rzekł handlarz.

— Dawaj tę Wenus! zawołał hreczkosiej. — Masz tu 5 złotych. A czy ta druga Wenus także kosztuje 2.50 zł.? — rzekł wskazując na drugą figurkę gipsowej Wenus.

Tak jest!

No to wszystko w porządku! — rzekł hreczkosiej i parasolem wyrżnął w gipsową figurkę tak, że rozbiła się na sto kawałeczków.

— Kwita z nami i nie trzeba reszty. Spieszę się mój przyjacielu. R.

—o—

Sanacja mobilizuje całą reakcję do wyborów

Obóz rządowy rozpoczął już przygotowywać się do akcji wyborczej.

Przedewszystkiem został powołany komitet naczelny, który ma kierować akcją wyborczą na rzecz B. B.

W skład komitetu tego wchodzą dwaj byli premierzy pp.: Sławek i Świtalski, tudzież... książę Radziwiłł, który jakiś czas był posłem i wiceprezesem Klubu B. B., ale stracił mandat wskutek unieważnienia przez Sąd Najwyższy wyborów w okręgu łuckim, z powodu popełnionych tam nadużyć na rzecz B. B.

Teraz „jaśnie oświecony“ książę ma kierować akcją wyborczą na rzecz obozu sanacyjnego.

Pozatem sanacja

zwróciła się do wielkich przemysłowców,

zgrupowanych w Lewiatanie o pieniądze na wybory.

Tak zwany „ciężki przemysł“, zwłaszcza baroni węglowi z Górnego Śląska mają dla sanacji ofiarować przeszło 10 miljonów.

A no — mają z czego! Przecież rząd daje im takie nadzwyczajne zniżki taryfowe, że do eksportu węgla za morze kolej z własnych funduszów dopłaca już około 60 miljonów złotych rocznie, podczas gdy na poprawę płac pracowniczych niema pieniędzy!

Przecież w ciągu 7 lat rząd siedem razy podwyższał rekinom kapitalistycznym cenę za węgiel, pobierany dla kolei.

Przecież ludność, choćby najbiedniejsza, musi płacić za węgiel cenę 100 proc. wyższą od rzeczywistych kosztów wydobycia, dzięki temu, że rząd zwyżki cen węgla akceptuje. Obecnie mówi się o nowej zwyżce!

Prócz baronów węglowych mają dać pieniądze i inni wielcy przemysłowcy. Nie naprózno przecie istnieje taka przyjaźń między sanacją a Lewiatanem. Tu ręka rękę myje...

Wielcy obszarnicy też mają dać fundusze.

W tym celu pod patronatem dwóch książąt: Radziwiłła i Lubomirskiego ma być przeprowadzona odpowiednia akcja wśród obszarników.

Ci też boją się klęski sanacji a zwycięstwa demokracji. Przecież reakcja obszarnicza jeszcze nigdy nie czuła się tak „mocno w siodle“, jak w okresie pomajowym. Reforma rolna zagwożdżona, z robotnikami rolnymi robią, co chcą a w dodatku Sejm — przez obszarników tak nienawidzony, bo oparty o powszechne wybory — zwalczany jest przez sanację w sposób od którego reakcji obszarniczej aż dusza rośnie.

Cała zatem reakcja polska walczyć będzie o zwycięstwo „sanacji“,

jako obrończyni i opiekunki swoich klasowych przywilejów.

Jak kraj, jak miljonowe masy ludności miejskiej i wiejskiej wraz z półmiljonową armją pracowników państwowych zapatrują się na rządy sanacyjne, o tem zbyteczne mówić, bo to rzecz aż nadto znana.

Sanacja liczy jednak na to, że różnemi sztuczkami, bezprawiem, terrorem, przekupstwem itd., uda się jej sfałszować opinję i wolę kraju.

To też cichaczem czynione są już różne posunięcia i tajemnicze manewry w tym kierunku!

Nie przyszło by zapewne na myśl, że sfery sanacyjne

liczą również na pomoc... komunistów.

W sferach tych istnieje plan, by tym razem nie przeszkadzać komunistom w forsowaniu swoich kandydatów, a przeciwnie, tolerować ich akcję wyborczą.

Do tego planu przywiązuje sanacja takie rachuby:

a) w czasie wyborów komuniści wśród nieoświeconych warstw robotniczych warcholić będą jak zwykle przeciw lewicy, zwłaszcza zaś przeciw P. P. S. i w ten sposób rozbijać głosy lewicowe, z czego reakcja sanacyjna spodziewa się korzyści dla siebie.

b) w razie wejścia do Sejmu większej liczby komunistów, sanacja liczy na to, że dopomogą oni do rozpędzenia Sejmu przez takie np. awantury, jakie urządzili w dniu zebrania się Sejmu ostatniego i na kilku innych posiedzeniach, a które obóz dyktatury natychmiast wykorzystałby jako dogodny pozór do zamachu na Sejm.

Przeciwko temu wszystkiemu pójdzie dnia 16 listopada Polska demokratyczna z kartką wyborczą do urny. A że sąd jaki w dniu tym społeczeństwo wyda, będzie miażdżący dla żywiołów stojących w poprzek wolności i demokracji — nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Ettingera BALSAM NA ODCISKI

usuwa radykalnie bez bolu uporczywe nagniotki i zgrubiałe naskórki. — Skład i wyrób:

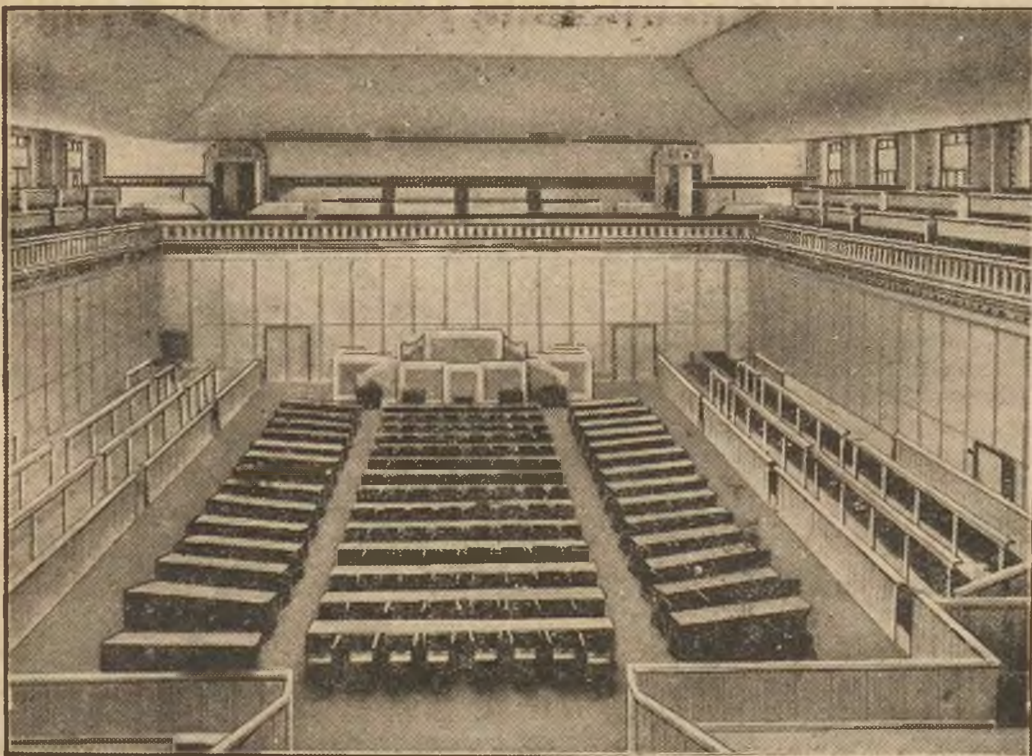
Apteka M. Ettingera

LWÓW, PLAC GOŁUCHOWSKICH

SOWIETY KUPUJĄ W POLSCE CYNK.

KATOWICE, 13. 9. (PAT). Prowadzone od dłuższego czasu rokowania czynników sowieckich z przedstawicielami polskiego przemysłu cynkowego zostały zakończone zawarciem umowy na dostawę około 2.500 ton cynku dla zakładów przemysłowych ZSSR. Pierwsze transporty cynku zostały już wysłane do Rosji sowieckiej.

Sala obrad Ligi Narodów,



które rozpoczęły się dnia 10 bm. w Genewie.

Liga Nar. nie spełniła pokładanych w niej nadzieji.

Obecny stan gospodarczy groźny dla pokoju światowego.

GENEWA, 13. września. (PAT.). Mówiąc o działalności Ligi Narodów Blockland stwierdził, że Liga Narodów w żadnej dziedzinie

nie usprawiedliła pokładanych w niej nadzieji.

Żadna konferencja nie dała zadawalających rezultatów. Wiele powziętych rezolucji i zobowiązań pozostają martwą literą bez wykonania. Mówca stwierdził jednak, że dzięki wzrastającej współzależności państw pomiędzy sobą, szanse wojny znacznie się zmniejszyły. Dalej mówiąc o idei Brianda Blockland podkreślił, że organizm unji federalnej powinien znajdować się w ramach Ligi Narodów i być skonstruowany w ten sposób, by w niczem nie zmniejszał autorytetu Ligi Narodów.

Wobec zgłoszenia na początku posiedzenia projektu rezolucji przez delegację niemiecką, dotyczących sprawy ochrony mniejszości narodowych, na szczególną uwagę zasługuje ustęp przemówienia Blocklanda, w którym przypomniał on, że w czasie sesji madryckiej procedura mniejszościowa została zmodyfikowana, oraz, że za mało odtąd upłynęło czasu, aby wypowiedzieć się co do wartości praktycznej tych poprawek.

Dalej nawiązując do tendencji rewizjonistycznych mówca przypomniał istnienie artykułu 19, który mówi oo rewizji traktatów i żartobliwie zapytał, czy w chwili obecnej nie byłoby pożądane wprowadzenie do projektu, postanowień **o rewizji nacjonalizmu i sytuacji gospodarczych, groźnych dla pokoju światowego.** Omawiając zagadnienia unji federalnej mówca również wysunął na czoło tych zagadnień stronę gospodarczą. Z zakończeniu Hymans wzywa do znalezienia formuły ścisłej współpracy narodów bez urażania poczucia niezawisłością i wolności ducha narodowego poszczególnych ludów.

Na marginesie.

A jednak - według klucza partyjnego!...

P. premier Piłsudski nienawidzi a raczej nie uznaje wszelkich partji i klubów, czemu wyraz dosadny dał, jak wiadomo, w ostatnim wywiadzie z p. Miedzińskim.

A jednak uznaje!

Przypatrzywszy się bowiem aresztowanej serji b. posłów, widzimy, że została ona ułożona najściślej wedle... partyjnego klucza, wedle liczebnej siły tych partji w Sejmie.

Bowiem:

P. P. S. ma 53 posłów w Sejmie — aresztowano 5.

Piast ma 20 — aresztowano 2.

N. P. R. ma 12 — aresztowano 1.

Ukraińcy 40 — aresztowano 4.

B. B. ma 120 posłów — aresztowano 1 (Baćmagę) — brakuje więc jeszcze 11. Należałoby oczekiwać, że uzupełnienie wnet nastąpi.

(P. Baćmaga, prowadzący listę B. B. w Radomiu, oskarżony jest, jak wiadomo, o przestępstwa natury czysto kryminalnej, o podpalenie, kradzież składek kościelnych i inne.)

Okazuje się też, że posłowie według klucza partyjnego... popełniali przestępstwa... **(m. h.)**

—o—

Lwowskie wielkości.

Widziałem dziś w śnie wielkości. Majaczył mi się Napoleon, Tayllerand...

I o dziwo! Przechodząc rankiem przez plac marjacki widziałem pp. Loewenherza i Strońskiego...

A mówią, że sny się nie sprawdzają!...

Czytając „Dziennik Ludowy“ wzmacniacie pozycję placówki niezależnej myśli robotniczej.

Pożar przędzalni w Łodzi.

ŁODŹ, 13. 9. (PAT). Wczoraj w godzinach wieczornych wybuchł pożar w posesji fabrycznej Brauna przy ul. Napiórkowskiej 46. W ciągu kilku minut płomienie objęły wielki 4-ro piętrowy gmach przędzalni, gdzie pracowali w tym czasie robotnicy, którzy w popłochu i panice poczęli się ratować ucieczką z górnych pożarem zagrożonych piąter.

Mimo energicznej akcji wszystkich oddziałów straży ogniowej cały komplet budynków przędzalni stanął w ogniu, przyczem część murów fabrycznych runęła. Akcja ratownicza trwa w dalszym ciągu. Wątpliwe czy uda się cokolwiek uratować.

Nie zdołano też ustalić czy z płonącego budynku zdołali się uratować wszyscy pracujący tam robotnicy. Straty olbrzymie. Fabryka zatrudnia 400 robotników. Na miejsce pożaru przybyli przedstawiciele władz administracyjnych i wojskowych.

Rada adwokacka a aresztowanie b. posłów.

WARSZAWA, 13. 9. (PAT). „Gazeta Polska“ dowiaduje się, że posiedzenie naczelnej Rady adwokackiej, które ma zająć się sprawą protestu warszawskiej Rady adwokackiej uchwalonego po aresztowaniach b. posłów w ubiegłą środę zostało zwołane na dzień jutrzejszy, tj. na niedzielę.

—o—

Polecenie dla sądów.

WARSZAWA, 1 3września. (tel. wł.) Według wiadomoości otrzymanych z kół rządowych, urzędy sądowe otrzymały polecenie nadania biegu sprawom sądowym o charakterze prasowym. Zarządzenie to ma dotyczyć wyłącznie prasy opozycyjnej.

—o—

Wybór obwodowych komisyj wyborczych

Kilkuminutowe posiedzenie Rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej rozpoczęło się z godzinnem opóźnieniem, a trwało dosłownie dziewięć minut. Na porządku obrad była sprawa wyboru po trzech członków i trzech zastępców do 120 obwodowych komisyj wyborczych. Po przemówieniu referenta dra Nowak-Przygodzkiego uchwalono wybrać komisje od 72 do 102, lista pozostałych komisyj będzie uchwalona na następnem posiedzeniu, które odbędzie się we wtorek 17 bm. Opóźnienie wczorajszego posiedzenia zostało spowodowane tem, że nie zdołano uzgodnić listy kandydatów wszystkich komisyj.

—o—

Konfiskaty.

Wczorajszy „Dziennik Ludowy“ był skonfiskowany, jak zawiadomiła nas prokuratura, z powodu artykułów p. t. 1) „Apel socjalistów niemieckich z powodu wydarzeń w Polsce“ od słów „Chodzi tu bowiem“ do słów „pokojowi europejskiemu“; 2) „Wycofywanie pieniędzy“ w całości wraz z tytułem zawierającego cechy przestępstw ad 1) z § 308 u. k. ad 2) z § 308 u. k. Wydaliśmy nakład drugi, tak że prenumeratorzy pismo otrzymali.

—o—

WARSZAWA, 13 września. (tel. wł.) Dzisiejszy numer „Robotnika“ został 2 razy skonfiskowany. W ciągu ostatnich pięciu dni „Robotnik“ uległ 6-krotnej konfiskacie.

—o—

Łódzka Rada m. protestuje przeciw aresztowaniom

ŁÓDŹ. Poza demonstracjami na ulicach w związku z aresztowaniem szeregu posłów — o czem wczoraj donosiliśmy — zaprotestowała również Rada miejska na ostatniem posiedzeniu. Radny tow. Andrzejczak imieniem frakcji socjalistycznych wygłosił krótkie przemówienie na termat wytworzonej sytuacji politycznej w kraju przez aresztowanie przywódców walki o demokrację w Polsce. Zdaniem mówcy rada miejska, jako reprezentantka ludności Łodzi powinna energicznie zaprotestować przeciwko tego rodzaju metodom walki politycznej, i dlatego r. Andrzejak przedkłada imieniem większości radzieckiej rezolucję radzie do uchwalenia.

Po odczytaniu treści rezolucji, zredagowanej w dość ostrym tonie, przewodniczący komunikuje, że wpłynął do prezydjum wniosek o uznanie nagłości wniosku frakcji socjalistycznych.

Za nagłością wniosku głosowała większość. Przewodniczący komunikuje radzie, że nagłość, a więc i sam wniosek został uchwalony.

HECOM. PRZECIW SZOWINISTYCZNYM

Na temże posiedzeniu Rady miejskiej radny tow. Kowalski referował sprawę antypolskich wystąpień niemieckiego min. Treyiranusa, kwalifikując je, jako jątrzenia pokojowych stosunków międzynarodowych, którym należy się przeciwstawić. Mówca ubolewał jednaże nad wypadkami, które zakłóciły spokojny przebieg manifestacji o całość granic zachodnich, nasuwając smutne refleksje o tendencjach rodzimych szowinistów. Mówca przedłożył radzie miejskiej rezolucję, protestującą energicznie przeciwko wszelkim zakusom, zagrażającym pokojowi świata, oraz przeciwko lekkomyślnemu wzniecaniu nienawiści narodowej.

Wniosek frakcji socjalistycznych przyjęto olbrzymią większością głosów.

—o—

Katastrofy autobusowe.

GRUDZIĄDZ, 13. 9. (PAT). Wczoraj wydarzyła się pod Mniszkiem koło Grudziądza katastrofa samochodowa. Samochód starosty powiatowego Niepokulczyckiego z Grudziądza, mijający dwa wozy i rowerzystę wpadł na przydrożne drzewo i uległ rozbiciu. Starosta Niepokulczycki, jego małżonka i starosta grodzki z Grudziądza p. Montwił doznali ciężkich obrażeń.

BUDAPESZT, 13. 9. (PAT). Koło Adony wskutek pęknięcia kierownicy autobus stoczył się do rowu. 15 osób zostało ranjonych, w tem dwie ciężko.

BUDAPESZT, 13. 9. (PAT). Koło Eger autobus został pochwycony przez pociąg. 2 osoby zginęły na miejscu, jedna odniosła ciężkie rany.

—o—

Pożar w Zimnej Wódce.

Wczoraj wieczorem zaalarmowano miejską straż pożarną, że we wsi Zimna Wódda, obok Zimnej Wody powstał pożar. Pastwą ognia padło 5 zabudowań mieszkalnych wraz inwentarzem martwym i przybudówkiem. Wstępne śledztwo wykazało, że pożar powstał wskutek zbrodniczego podpalenia. Dla oświetlenia tła tego zagadkowego pożaru, należy dodać, że Zimna Wódka jest wsią rdzennie polską.

—o—

Echa mordu sądowego na Jakubowskim.

BERLIN, 13. 9. (PAT). Trybunał Rzeszy w Lipsku, jako instancja odwoławcza, odrzucił wczoraj żądanie rewizji wyroku, skazującego rodzinę Nogensów za zamordowanie małoletniego Ewalda Nogensa.

Prokurator w dłuższem przemówieniu podkreślił, że wyrok sądu przysięgłych stwierdził niezbicie winę Augusta Nogensa, którego uważać należy za właściwego mordercę i stawia na porządku dziennym sprawę rehabilitacji straconego niewinnie robotnika polskiego Jakubowskiego. Proces rehabilitacyjny Jakubowskiego odbędzie się po powzięciu przez trybunał Rzeszy decyzji w drodze otwarcia specjalnego postępowania pisemnego. Wniosek o wznowienie sprawy Jakubowskiego zgłoszony przez rodziców niewinnie straconego został przyjęty.

Nowy sposób leczenia raka.

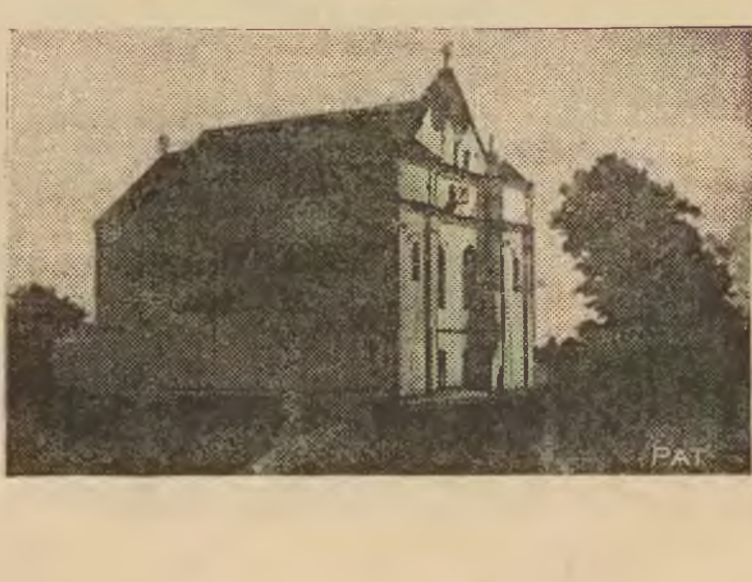
WIEDEŃ, 13. 9. (PAT). Dzienniki donoszą z Bolzano, że na kongresie naukowym prof. Fischer wystąpił z nowym sposobem leczenia raka, w drodze wstrzykiwań podskórnych. — Do wstrzykiwań używał płynu, którego skład trzymany jest dotychczas w tajemnicy. Dzięki tym wstrzykiwaniom zdołano stwierdzić zmniejszenie narośli raka.

—o—

Podpalenia.

Niema dnia, by nie zdarzył się wypadek sabotażu i nie spłonęły sterty zboża lub paszy. Wczoraj spaliła się sterta słomy w ilości około 100 kóp wymłóconej pszenicy w kolonji Hermanowice, koło Przemyśla. Słoma ta była własnością prof. dr. Halbana, zam. we Lwowi eprzy ul. Mochnackiego l. 39.

W Aleksandrji, koło Bóbrki na folwarku N. Lubomirskiej wczoraj w nocy spostrzeżono 4 osobników, którzy usiłowali podpalić sterty ze zbożem. Wartownicy przepłoszyli sabotażystów strzałami.



Fara w Nowogródku.

Na sezon jesienno — zimowy!
SUKNA
— w WIELKIM WYBORZE —
Towary doborowe.

na ubrania męskie, palta, futra, płaszcze, kostjumy damskie, i mundurki studenckie — KOCE
— NA ŁÓŻKA I KONIE —

Poleca:
FABRYCZNY SKŁAD SUKNA
LUDWIK RALSKI
Lwów, Rutowskiego 7 (naprzeciw katedry).
Rok założenia 1912. — — Telefon 18-58
Ceny najniższe.

Z trybuny Ligi Narodów,





której zgromadzenie otwarto 10 bm. przemawiali d. 11 bm. dwaj wybitni mężowie stanu: francuski minister spraw zagr., Briand (na lewo), występujący z propagandą swej idei Paneuropy i angielski minister spraw zagr., tow. Henderson (na prawo), który tegoż dnia wygłosił silne przemówienie za powszechnem rozbrojeniem.

Henderson domaga się powszechnego rozbrojenia.

Na onegdajszem zgromadzeniu Ligi Narodów, minister spraw zagran. Anglji, tow. Hendeoson wygłosił wielką mowę, w której silnie podniósł postulat ogólnego rozbrojenia.

Przemówienie jego, utrzymane w zdecydowanym tonie, wywarło olbrzymie wrażenie — raz po raz było przerywane oklaskami delegatów.

„Niema silniejszej gwarancji pokoju — mówił tow. Henderson — jak ogólne rozbrojenie. Cały naród angielski jest przekonany, że jak długo nie nastąpi rozbrojenie — cała akcja Ligi Narodów w kierunku obrony pokoju będzie tylko czczym frazesem. Pod tem hasłem będzie pracował angielski rząd.

Cele Ligi Narodów nigdy nie zostaną urzeczywistnione, jeśli nie dojdzie do porozumienia między państwami w sprawie ograniczenia zbrojeń.

Tylko w tym duchu i w tej myśli tworzoną była Liga Narodów, aby raz położyć kres niebezpieczeństwu wojny. — Wszak obowiązujący art. 8. Paktu Ligi Narodów nakłada na członków Ligi Narodów obowiązek ograniczenia narodowych zbrojeń.

Jedenaście lat jednak toczą się pertraktacje w sprawie rozbrojeniowej bez rezultatów.

Teraz nadszedł moment, aby sprawę popchnąć naprzód; nie wolno nam zapominać, że przepisy o ograniczeniu zbrojeń są częścią obowiązujących traktatów pokojowych.

Po raz drugi uroczyście przyjęły państwa na siebie te zobowiązania w pakcie w Locarno. — Przed dwoma laty Zgromadzenie Ligi Narodów stwierdziło, że stan bezpieczeństwa jest tego rodzaju, iż pozwala na zawarcie ogólnego traktatu rozbrojeniowego.

Narody przestają wierzyć rządom, które nie dotrzymują swoich zobowiązań.

Londyńska konferencja jest bezwątpienia krokiem naprzód; rząd angielski zobowiązał się zmniejszyć liczbę okrętów wojennych o 25 proc. i nie budować nowych do r. 1936. Rząd angielski ma nadzieję, że na światowej konferencji rozbrojeniowej dalsze redukcje floty angielskiej dadzą się urzeczywistnić.

Jednak ograniczenie zbrojeń tylko przez niektóre mocarstwa a niespełnienie przyjętych na siebie zobowiązań przez inne — to nie jest droga do pokoju.

Tylko powszechne rozbrojenie na morzu, lądzie i powietrzu da prawdziwą gwarancję, że pokój i pakt Ligi Nar. będą bezpieczne. Anglja oczekuje, że wreszcie rządy dadzą swoim przedstawicielom odpowiednie pełnomocnictwa, które muszą raz nareszcie doprowadzić do pozytywnych rezultatów. Oczekujemy **zwołanie światowej konferencji rozbrojeniowej wej na r. 1931, uważamy sprawę tę za najważniejszą i najpilniejszą ze wszystkich zagadnień politycznych.**

Rządy mają obowiązek zapobiec nowej wojnie, która będzie straszliwszą, aniżeli poprzednia. Rząd angielski apeluje do wszystkich delegatów, aby swoje wysiłki skierowali ku urzeczywistnieniu tych celów, dla których Związek Narodów został stworzony.

Tegoroczne zbiory zbóż.

Międzynarodowy Instytut rolnictwa obilcza tegoroczny zbiór pszenicy na około 71,000.000 ton. Na kraje europejskie wypadnie blisko 30,000.000 ton w tem Polska mniej więcej 1,800.000 ton.

Główny Urząd Statystyczny dokonał przybliżonego szacunku czterech głównych zbóż.

Z obliczenia wynika, że przypuszczalnie zebraliśmy w tym roku: pszenicy — 18,300.000 kwinatali, jęczmienia 13,300.000 kw., żyta 66,600.000 kw., owsa 20,700.000 kwintali.

W porównaniu ze zbiorami roku ubiegłego, przypuszczalnie zebraliśmy o 2 procent więcej, natomiast żyta o 5 procent mniej, jęczmnienia o 20 procent i owsa o 3 0proc. mniej.

Obliczenia wspomniane jako prowizoryczne, opracowane na podstawie danych korespondentów rolnych, mogą ulec nawet większym zmianom.

—o—

Składki na budowę sterowca sow.

BERLIN, 13. 9. (PAT). Biuro Wolffa donosi z Moskwy, że w kołach inteligencji sowieckiej wyrażono gotowość składania części poborów miesięcznych na fundusz budowy sterowca sowieckiego olbrzymich rozmiarów. Dr. Eckener w czasie pobytu sterowca Zeppelin w Moskwie zabrał z sobą trzech wybitnych członków sowieckiego Towarzystwa Obrony Powietrznej, którzy po przybyciu do Niemiec mają zbadać warunki budowy sterowca przeznaczonego dla utrzymania stałej transsyberyjskiej komunikacji lotniczej.

—o—

„Nowy Lwów“ żąda opieki Magistratu.

Mieszkańcy Nowego Lwowa, za parkiem Jordana na Krasuczyźnie, którzy jakkolwiek mieszkają w lepszej dzielnicy miasta, zaliczającej się do najpiękniejszej części Lwowa i niejednokrotnie przedstawiali swoje postulaty Magistratowi, są stale traktowani po macoszemu i pozbawieni wszelkiej opieki, oraz najprymitywniejszych wygód i potrzeb wymaganych przez mieszkańców stołecznego miasta.

Komunikacja na Nowym Lwowie jest identyczna, jak temu lat 30 w jakiejś zapadłej, głuchej wiosce, oddalonej o dziesiątki mil od miasta.

Niema tu ani jednej latarni tak w parku Jordana, łączącym Nowy Lwów z ulicą Dwernickiego, jak również w samym Nowym Lwowie, chociaż elektrownia miejska znajduje się tuż pod bokiem, a właściciele realności za oświetlenie sumiennie uiszczają opłaty ustalone przez Magistrat.

Ulice istnieją tylko na papierze. Natomiast są drogi polne, które pozostawione opiece Boskiej, w czasie posuchy zapylają całe przestrzenie tumanami kurzu, a w porze deszczowej tworzą nie do przebycia błotniste wyboje tak, iż dostęp do mieszkań — czy to pieszo czy furą — staje się zwłaszcza na wiosnę i jesienią niemożliwym.

W zimie nikt na Nowym Lwowie śniegu nie zgartuje, wobec czego dojazd przestaje istnieć wogóle, a mieszkańcy, aby dostać się do miasta, lub z powrotem do swoich mieszkań, skazani są udeptywać sobie ścieżki brnąc nieraz po pas w zaspach śnieżnych.

Wieczorem, lub w nocy z powodu panujących egipskich ciemności i braku jakiejkolwiek służby bezpieczeństwa, wyjście do miasta i odwrotnie jest połączone z obawą przed kalectwem i niebezpieczeństwem życia. O pomocy zaś lekarskiej w takich warunkach nawet marzyć nikt nie może. A przecież mieszkańcy Nowego Lwowa i ich dzieci zmuszeni są — bez względu na porę roku — drogę tę odbywać codziennie niejednokrotnie i dwa razy dzień nie, chodząc do biur i pracy, gospodynie po zakupy do miasta, a dzieci do szkoły.

Zapomnieni i zaniedbani przez Zarząd Miasta całkowicie, pozwalamy sobie tą drogą zaapelować do Wysokiego Prezydjum Magistratu w tem przeświadczeniu, iż tym razem nasza dzielnica, należąca do najzdrowszej, najpiękniejszej, a mimoto najbardziej zaniedbanej części miasta Lwowa, stanie się przedmiotem zainteresowania sfer miarodajnych.

(Następują podpisy).

—o—

„Zeppelin“ nad Moskwą.



Jak donosiliśmy, niemiecki balon-sterowiec d. 10 bm. przybył do Moskwy po 28 godzinnym locie z Berlina. (W głębi cerkiew Zbawiciela).

Mieszkam na 150-em piętrze!

Nieprawdopodobne rekordy budownictwa amerykańskiego.

Nietylko europejczycy, ale też — nieliczni wprawdzie — i amerykanie zjadliwie krytykują amerykańską manję budowania coraz wyższych drapaczy chmur. Ci złośliwi krytycy wskazują na to, że drapacze chmur nie są produktem konieczności, lecz wyrastają na podłożu obłędu rekordów. Niedawno w Londynie wygłosił amerykański architekt Delano odczyt, w którym ostrzegał swych angielskich kolegów przed naśladowaniem wzoru amerykańskiego. Amerykański filozof John Devey w ponurych barwach maluje obraz miasta, składającego się z samych drapaczy chmur, w których na wyższych piętrach mieszkać będzie uprzywilejowana garstka społeczeństwa, podczas gdy olbrzymia reszta dusić się będzie bez słońca w piekielnych czeluściach suteryn i piwnic.

Ale mimo tego pesymizmu rywalizują ze sobą amerykańscy multimiljonerzy w budowaniu wciąż nowych drapaczy nieba. Nowy Jork liczy obecnie 72 domy o więcej niż 30 piętrach, a między innymi jest 15 budynków, które przewyższają piramidę Cheopsa. Fabrykant automobili Chrysler wybudował na 42 ulicy gmach wysokości 310 metrów, o 77 piętrach, a więc przewyższający wieżę Eiffla w Paryżu. 66, 65 i 68 piętra wynajęte zostały na 21 lat za 3 i pół miljonów dolarów przez „Klub chmur“, który tam będzie prowadził restaurację. Ale mr. Chrysler nie długo będzie się cieszył swym rekordem, albowiem na miejsce zdemolowanego hotelu „Astoria“ stanie nowy kolos, który składać się będzie z 83 pięter, a wysoki będzie na 430 metrów. Na dachu tego kolosu będzie port lotniczy dla aeroplanów. Pasażerów tych aeroplanów zapomocą specjalnie zbudowanego elewatora transportować się będzie na ulicę Nowego Jorku.

Zaledwo opinja publiczna dowiedziała się o planach budowy tego olbrzyma, a już zaskoczona została wiadomością, że panowie Noyes i Schulthe przystępują do budowy gmachu o 150 piętrach i o wysokości 530 metrów. Dowiedziano się też o fantastycznym planie architekta Lloyda Wirghta, który chce budować drapacz chmur ze szkła. Meble mają być ze stali i aluminjum. Napewno znajdzie amatora wśród miljonerów na ten swój projekt, chociaż już teraz, zanim powstały jeszcze podwaliny tego domu, tysiące krąży złośliwych żartów na ten temat. Małżonkowie nie będą mogli ze sobą się kłócić, bo wszystko będzie można widzieć poprzez szklane ściany. Zamrze wogóle małżeńskie życie, a nikt nie będzie mógł uciec przed swym wierzycielem... Panuje też obecnie wśród nowojorskiej plutokracji inna zwarjowana moda na tak zw. penthouses, t. j. małe domki, zbudowane na dachu olbrzymiego drapacza chmur wśród kwitnących ogrodów. Pionierem tej mody był miljoner Hutton, który sprzedał swój stary dom i namówił pewnego inżyniera, by na dachu jakiegoś drapacza chmur stworzył kopję tego starego zdemolowanego domu. Za tę kopję o 3 piętrach i 66 ubikacjach płaci Hutton rocznie 75.000 dolarów.

Także Alfred E. Smith, kontrkandydat Hoovera przy wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych mieszka — w takiem „penthouse“ na dachu jakiegoś drapacza nieba na piątej Avenue. Zbudował tam sobie „solarium“ coś w rodzaju zimowego ogrodu ze szybami, które przepuszczają ultrafioletowe promienie. W tem to solarium spaceruje Smith, który kiedyś był proletarjuszem...

Tragiczne wypadki na prowincji.

O PIĄTEJ NAD RANEM.

Onegdaj o godz. 5-tej rano w Tarnopolu na ulicy powstała awantura między Czesławem Rożniatowskim handlarzem nierogacizny z Tarnopola i Eugenjuszem Falendyszem, szewcem z Tarnopola, w czasie której Falendysz przebił nożem Rożniatowskiego.

ZAKŁUTY NOŻAMI.

Nieujawnieni dotychczas sprawcy zamordowali Piotra Dwiżonę, lat 67, w Chorostkowie, powiat Kopyczyńce na drodze publicznej, zadając mu około 20 ran kłutych w głowę. Dochodzenia w toku.

SAMOBÓJSTWO OBŁĄKANEJ.

Powiesiła się w lesie obok drogi polnej w Połonicznej powiat Kamjonka Strum. Julja Warta, która od dłuższego czasu była umysłowo chorą, zaś od trzech tygodni stan jej zdrowia tak się pogorszył, że musiano jej pilnować. Denatka korzystając z nieuwagi dozurującego męża, wydaliła się z domu i powiesiła się w pozycji siedzącej z nogami pod siebie.

ZAMACH MORDERCZY NA ULICY.

W Brodach na placu Targowym obok elektrowni napadli na prostytutkę Leokadję Sadowską z Brodów, Izrael Steiner, Salomon Szrage i Zofja Drescher. Steiner i Zofja Drescher ubezwładnili Sadowską i rzucili ją na ziemię, przyczem Steiner przytrzymując ją na ziemi za ręce podał swój scyzoryk Szragerowi, zaś Zofja Drescher trzymała rękę na ustach Sadowskiej, by ta nie wołała pomocy. Szrager zadał Sadowskiej kilkanaście pchnięć scyzorykiem. Sadowska walczy ze śmiercią.

Demon w ciele kobiety.

W pobliżu niewielkiego miasteczka, w Nowym Meksyku, noszącego nazwę Thaos, położonego na terenach obfitujących w pokłady złota, znajdowała się kopalnia „Esperanza“, niegdyś dająca swym właścicielom wielkie dochody, później przez nich opuszczona.

W 1927 r. opuszczona kopalnia stała się widownią tragedji, której zagadka przysparzała władzom amerykańskim niemało daremnych trudów i wysiłków.

Jednym z udziałowców kopalni „Esperanza“ był anglik, Artur Menby, 70-letni starzec. Menby mieszkał wraz ze swym wielkim psem wilkiem, w nędznym domku, położonym o kilometr od kopalni. W końcu 1927 r. Menby naraz znikł. Jego wspólnicy nie zwrócili początkowo uwagi i dopiero po upływie pewnego czasu zawiadomili o tem szeryfa.

Policjanci zastali w ubogiej izdebce poszukiwacza złota straszliwy obraz: stary Menby leżał bez życia na barłogu. Ciało znajdowało się już rozkładzie. Głowa była odcięta od tułowia. Sprawców tego okrutnego morderstwa

nie znaleziono.

Po upływie pół roku cała okolica została wstrząśnięta wiadomością o nowem morderstwie, popełnionem na drugim współwłaścicielu „Esperanzy“, 60-letnim Williamie Wilkintonie. I tym razem morderca po zastrzeleniu swej ofiary odrąbał głowę. Sprawca pozostał niewykryty. W krótkich odstępach czasu w identyczny sposób zamordowani zostali jeszcze trzej współwłaściciele „Esperanzy“. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, iż

mordercą był jeden i ten sam człowiek.

W pozostawionych przez zamordowanych rzeczach i papierach nie znaleziono żadnych pieniędzy, mimo to wiadomem było, że kopalnia dawała wielkie zyski. Wszystkie poszukiwania władz miejscowych były bezskuteczne — sprawca zbrodni pozostał nieznany.

Do przeprowadzenia śledztwa zaangażowano nareszcie znanego w Ameryce detektywa, Martina.

Martin zabrał się do wyśledzenia sprawcy. — Pierwszą okolicznością, która zwróciła jego uwagę, było to, że z pośród sześciu współwłaścicieli kopaln. „Esperanza“ pięciu zostało zabitych, a

przy życiu pozostał tylko jeden.

Thomas Fergusson, który opuścił kilka lat temu te strony i zostawił kopalnię bez żadnej opieki. Martin dowiedział się, iż Fergusson, nałogowy alkoholik, miał przy sobie rzekomo przybraną córkę, Juanitę Ferrara. Była to dziewczyna niezwykłej urody, ulubienica wszystkich współwłaścicieli „Esperanzy“. I ona też znikła bez śladu.

Dwa lata poświęcił Martin na odszukanie Fergussona i pięknej Juanity. Odnalazł oboje, w jakże odmiennych jednak warunkach. Fergusson znajdował się od dwóch lat w domu obłąkanych pod obcem nazwiskiem. Lekarze stwierdzili obłęd na tle alkoholizmu. Wśród rzeczy chorego znaleziono całe mnóstwo listów, które pisywał do Juanity, nie mając możności wysłania ich. — Z ich treści wynikało dokładnie, iż to ona popchnęła go do zamordowania współudziałowców „Esperanzy“.

Po długich poszukiwaniach udało się Martinowi odnaleźć również piękną zbrodniarkę. — Mieszkała ona w pałacu w Los Angeles otoczona rojem wielbicieli, przygotowując się do wspaniałej karjery filmowej.

Aresztowano ją w chwili, kiedy przybrana w piękny strój hiszpański miała udać się na pierwsze zdjęcia. W tym stroju przewieziono ją do więzienia.

Rozprawa sądowa, która ma odbyć się w najbliższym czasie przed sądem w Sante Fe, zaprowadzi demona-dziewczynę na fotel elektryczny.

—o—

Falsyfikaty 20-złotowe w obiegu.

Ujęcie szajki kolporterów tych „banknotów“.

(y) Dnia 25 sierpnia br. aresztowała policja dwóch osobników, którzy mieszkali czasowo w hotelu Grünberga przy ul. Rzeźnickiej, gdzie w książce meldunkowej zanotowali, że są szlifierzami przybyłymi z Antwerpji. W czasie inwigilowania stwierdzono, że nie posiadali oni brylantów, lecz puszczali w obieg fałszywe banknoty po 20 zł.

W czasie dochodzeń ustalono, iż byli to bracia Szymon i Chaim Bellerowie, rodem z pod Rzeszowa, którzy przed kilku tygodniami przyjechali z Belgji do Polski. Podczas rewizji znaleziono przy nich kilkanaście sztuk falsyfikatów 20-złotowych. Banknoty te otrzymali oni rzekomo przy wymianie dolarów w Przemyślu.

Stwierdzono następnie, że obaj Bellerowie wraz z trzecim spólnikiem Harrym Steinem, pochodzącym rzekomo z Ameryki, przywieźli większą ilość tych falsyfikatów z Antwerpji, Byli oni w Krakowie, Toruniu, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Samborze i w innych miastach, gdzie puszczali w obieg falsyfikaty i sprzedawali je różnym osobnikom po zniżonej cenie, celem dalszego rozpopowszechniania.

Po dłuższych poszukiwaniach odszukano H. Steina w Warszawie, przy którym znaleziono tych falsyfikatów na kwotę 25 tys. zł. „Banknoty“ te przywiózł on z Belgji w walizie o podwójnym dnie i bokach.

Okazało się, że rzekomym Steinem był Henoch Gerschon Rosenstein, który w Warszawie zbiegł z więzienia, gdzie odbywał karę 3-letniego więzienia za kradzieże.

Wręcz policji wpadli również Saul Wilf z Turki nad Stryjem, oraz brat jego Herman z Ramiżowic, obok Reszowa, którzy „kolportowali“ również te falsyfikaty.

Dalsze dochodzenia w toku.

Jak wynika z dochodzeń aresztowani puszczali w obieg falsyfikaty w różnych stronach kraju. Wobec tego należy baczyć na te banknoty by nie być poszkodowanym.

Falsyfikaty te są starannie podrobione i łudząco podobne do prawdziwych. — Wprawdzie rysunek ornamentu i figur nie jest tak subtelny i czysty, jednakowoż tylko wprawne oko zdoła to odróżnić. Jedynie lekko poznać falsyfikat z powodu braku wodnego druku, profilu biustu, na tle czystego papieru. W oryginale, wodny druk przenika papier nawskroś, co widać pod światło.

Falsyfikat zaś ma odbity wizerunek szarą farbą po jednej tylko stronie papieru. Gdy się za banknot popatrzy na ukos, widać wyraźny kontur figury, co nie znać na oryginalnym banknocie.

Satyra sowiecka.

(Z moskiewskiego pisma humorystycznego „Krokodyl“).

FENOMENALNE.

W dziwny sposób odbywa się tuczenie bydła w Nowosybirsku. Bydło, które ma być utuczone, chudnie, a administracja sowiecka, która przecież nie została przeznaczona na tuczenie, tyje.

KOŁO CHLEWU.

Swinia: Znalazłam dzisiaj w korycie niedopałek papierosa.

Prosię: Swiństwo! Nasz hodowca myśli pewnie, że my, jako ludzie, żremy wszystko.

W RESTAURACJI.

A: To ma być befsztyk? Ależ to podeszwa!

B: Na miły Bóg, dawać! Towarzyszu kelnerze! Jeszcze jedna porcja! Nareszcie będę miał podzelowane buty po cenach kooperatywy.

JEGO STANOWISKO.

— Skąd to pochodzi, proszę was, ojcze duchowny, że tak mało jest mięsa?

— To stąd, mój synu, że naród jest niewierzący i nie utrzymuje postów.

W GOSPODARSTWIE KOLEKTYWNEM.

— Iwanie Petrowiczu, chodźcie prędko, nasza krowa chce się ocielić.

— Niech czeka do przyszłego roku. Właśnie zamknąłem statystykę przyrostu młodego bydła na ten rok.

JEGO MARZENIA.

Gdy zarządca magazynu prowiantowego przekonał się, że część zapasów została zjedzona przez myszy, westchnął głęboko i zaczął śnić fantastyczne sny.

Urząd prowjantowy — tak mu się zdawało — leżał w środkowej Afryce, gdzie wprawdzie niema myszy, ale za to są słonie, lwy, nosorożce i krokodyle.

— Szkoda, tylko myszy — mruknął po przebudzeniu się.

CAŁKIEM POPROSTU.

— Tam do licha! Wasza organizacja zaoszczędziła sporo mięsa.

— Całkiem poprostu. Przepisaliśmy naszym ludziom jarską dyjetę.

OJCIEC I SYN.

— Nie wstydzisz się? Dwa słowa i tyle błędów!

— Co z tego! Tatuś wogóle w służbie nic nie robi, a pomimo to komisja znalazła u niego błędy.

W Moskwie opowiadają sobie ludzie:

Delegacja chłopów przyszła do prezydenta państwa Kalinina i rzecze:

— Tatuńciu, tak nam ciężko, tak nam źle, dopomóż nam.

Na to Kalinin:

— Bracia, będzie lepiej, niech-no tylko będzie przeprowadzony nasz plan piatiletki.

Chłopi: — Ależ tatuńciu, my się tego nie doczekamy, nie mamy ani zboża na siance ani bydła. Kupować też nie możemy. Ziemię nam zabierają...

Kalinin: W innych krajach chłopom jeszcze gorzej!

Chłopi: Tak? A od ilu lat panują tam rządy sowieckie?

Kronika.

Lwów, dnia 14 września 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela, o godz. 8 „Carmen", występ. Z. Zaleskiego.

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOŚCI:

Niedziela o godz. 8 „Zwycięstwo".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela, o godz. 8 „Papa-kawaler".

W TEATRZE WIELKIM dziś wieczorem, o godz. 8-mej opera Bizeta „Carmen" z odtwórczynią roli tytułowej W. Walewską. Partnerami jej będą K. Czarnecki (Don Jose) i Z. Zaleski (Toreador). Przy pulpicie E. Massini.

W środę premjera niegranej we Lwowie od lat kilkunastu świetnej operetki Lehara „Druciarz", w której główną rolę, Pfefferkorna, gra B. Folański.

W TEATRZE ROZMAITOŚCI. W środę teatr nieczynny z powodu generalnej próby z „Dzielnego wojaka Szwejka", kapitalnej satyry Haszka w inscenizacji L. Schillera. Schiller wprowadza kilka obrazów zupełnie nowych. Rolę Szwejka gra Michał Znicz.

W TEATRZE MAŁYM w piątek ujrzymy niegraną dotąd w Polsce komedję John Ervine'a „Pierwsza pani Selby", w której zaprezentuje się K. Żbikowska, grająca rolę tytułową. Reżyserja spoczywa w rękach J. Strachockiego.

OD PONIEDZIAŁKU o godzinie 7.30 rozpoczynać się będą wszystkie przedstawienia wieczorne w teatrach miejskich.

BAGATELA

Dziś i codziennie **Wielki atrakcyjny program z Vivians Darewskim** na czele. — W niedzielę **Five o clok** z całym atrakcyjnym programem.

—o—

NADZWYCZAJNE WYDANIE „DZIENNIKA LUDOWEGO" ukaże się w poniedziałek rano, z powodu ważności wypadków, które związane są z dniem 14 września.

W wydaniu tem podamy szczegółowo sprawozdanie z odbytych zgromadzeń w całym kraju.

Z POWODU nawału materjału nie pomieszczamy działu rozrywkowego w dzisiejszym numerze.

POGŁOSKI o aresztowaniu w Stanisławowie towarzyszy Kochańskiego i Uchmana okazały się nieprawdziwe. Natomiast jak donosi „Diło", w Kołomyji został aresztowany b. poseł Iwan Zawałykut.

REDUKCJA CEN NA GARDEROBĘ MĘSKĄ NA CZASIE. Zgodnie z ogłoszoną zniżką cen materjałów sukiennych, zawiadamia firma A. Wittels, Składy Tekstylne we Lwowie, ul. Rutowskiego 7, naprzeciw katedry, że dostarcza przez cały miesiąc wrzesień wykwintną garderobę męską do miary z pierwszorzędnych materjałów Bielskich w następujących cenach: 1) ubranie marynarkowe zgrzebne zł. 150, — 2) ubranie wizytowe zł. 170, — 3) raglan jesienny zł. 160, — 4) wierzch futrzany miastowy zł. 200. — 5) palto zimowe na watalinie zł. 250, 6) smoking z crepy wełnianej zł. 220 itd.

Firma Wittels, Składy Tekstylne, we Lwowie, ul. Rutowskiego 7, otrzymała już na bieżący sezon ostatnie nowości materjałów sukiennych na płaszcze damskie, kostjumy i suknie, które sprzedaje po cenach bardzo przystępnych, a to na skutek poczynionych przez tęże firmę ostatnio korzystnych zakupów we fabrykach bielskich.

ARESZTOWANIA I KRADZIEŻE. Ze strychu realności przy ul. Żółkiewskiej l. 163 skradziono bieliznę, wartości 200 zł. na szkodę Geni Fruchter. — Za różne kradzieże aresztowała policja, Marję Komendańską, Leona Sobolewskiego, Marjana Kościuka, Adama Szafrana, Władysława Rudnickiego.

ZDEPONOWANO w policji 5 kluczyków na kółku, które znalazła J. Baranjecka w Rynku oraz dowód rejestracyjny taksówki nr. 8346.

Marja Jurkiewicz zgubiła czarne boa, wartości 100 zł.

CHLEB o mniejszej wadze wypieka Wilhelm Schirmer, właściciel piekarni przy ul. Torosiewicza, oraz Benjamin Gruber przy ul. Berka Joselowicza. Oskarżono ich w policji o oszustwo.

KRADZIEŻ KUL ZWROTNICZYCH. Józef Blicharski, dyżurny ruchu na stacji Persenkówka, doniósł policji, że wczoraj w nocy jakiś osobnik skradł z bloku 6 kul zwrotniczych, rezerwowych, wyrządzając szkodę 420 zł.

MOSIĄDZ ZA ZŁOTO. Eugenjusz Czarnecki, zam. w Lewandówce, przechodząc aleją Focha, natknął się na dwóch osobników, którzy w podstępny sposób sprzedali mu mosiężną obrączkę i łańcuszek jako złote, wyłudzając kwotę 90 zł.

BRAT I NARZECZONY NASZYCH CZASÓW. Stanisława Sulkowska, zam. przy ul. Białohorskiej l. 74, oskarżyła w policji swego brata Leopolda, iż grozi jej zabiciem.

Stanisława Worobiec, zam. w Folwarkach, koło Złoczowa, doniosła policji, że narzeczony jej Jan Dziubiński, zam. przy ul. Domsa, pobił ją pięściami po głowie do utraty przytomności.

OSZUSTWO MIESZKANIOWE. Rachela Grünbaum, zam. przy ul. Owocowej 3, doniosła policji, że wynajęła mieszkanie w realności przy ul. Żółkiewskiej 41, przyczem zapłaciła właścicielce kamienicy Szejndli Wosk czynsz zgóry w kwocie 35 dol. oraz dała 110 dol. za meble lokatorce N. Finkelsteinowej.

Gdy w umówionym dniu donosząca przyszła objąć mieszkanie, zastała drzwi zamknięte na kłódkę, gdyż Woskowa nie chce jej oddać mieszkania. Poszkodowana doniosła o tem policji.

Istnieje tylko jedna przyprawa MAGGI'ego! Z zainteresowanej strony usiłuje się sprzedawać jako „MAGGI" przyprawy, które nie pochodzą z firmy MAGGI Spółka z o. o. Słowo MAGGI nie jest jednakże ogólną nazwą dla przypraw do zup jakiegokolwiek pochodzenia, lecz stanowi prawnie zastrzeżoną markę fabryczną dla sprzedawanych przez firmę MAGGI Spółka z o. o. wyrobów MAGGI'ego. Doświadczona gospodyni wie, że MAGGI'ego przyprawę nabyć można jedynie w typowych butelkach oryginalnych z żółto-czerwonemi etykietami i z nazwą MAGGI; również każe ona dopełniać swoją buteleczkę MAGGI'ego tylko z wielkiej butelki MAGGI'ego, w której według prawa wolno wystawiać na sprzedaż jedynie MAGGI'ego przyprawę.

—o—

Zbiórka na Macierz Gdańską

W dniach od 15 do 21 września 1930 r. urządza Gdańska Macierz Szkolna Tydzień Propagandowy pod hasłem: Grosz na Macierz Szkolną w Gdańsku!

Sport.

NIEDZIELNY KALENDARZYK SPORTOWY. Plac Lwowsk. Klubu Tennisowego, ul. Pełczyńska, godz. 10-ta: Kraków-Lwów Mecz tennisowy. Gry trwać będą przed i popołudniu. W zawodach bierze udział fenomenalna Jędrzejewska.

Boisko 40 pp. Pohulanka, godz. 10-ta: Trójbój drużynowy dla młodzików o puhar przechodni dyr. P. U. W. F. i P. W. pułk. Kilińskiego. Trójbój ten urządza LKS Lechja z okazji swego 25-cio lecia.

Boisko Pogoni: niedziela, godz. 10-ta. Dziesięciobój o mistrzostwo okręgu lwowskiego.

Boisko „Świteź" Zamarstynów, godz. 11 rano: „Zenit" — T. S. L. Finał o wejście do klasy B.

Rogatka Janowska, godz. 9 rano: wycieczka kolarska Hasmonei do Janowa.

Boisko Hasmonei, godz. 15.45: Rewera-Hasmonea. Mistrzostwa poprzedzą zawody juniorów.

Boisko Pogoni, godz. 16-ta: Ruch-Czarni Mistrzostwo Ligi.

—o—

BORYSŁAW.

NA FUNDUSZ PRASOWY „Dziennika Ludowego" złożyła „Ona" zł. 10, oraz na fundusz wyborczy PPS w Borysławiu zł. 10 złożyła „Ona".

Repertuar kin lwowskich

APOLLO: „Parada miłości".
CASINO: „Proces Mimi Bellamy".
CHIMERA: „Marnotrawny bratanek".
FATAMORGANA: „Gdy kobieta się zapomni".
GRAŻYNA: „Królewska kochanka" i „Miłość bez grosza".
„KOPERNIK": Tajemnica lekarza — (dźwiękowy).
„MARYSIENKA": Tajemnica lekarza, dźwiękowy.
LEW: „Rio Rita" dźwiękowy.
LUNA: „Rekord Toma Niksa" oraz „Kłopot z pannami na wydaniu".
OAZA: „Czarna Maska".
PAN: „Grzechy ojców" z E. Janingsem.
PALACE: „Poganin" z Ramonem Novarro.
PASAŻ: „Ken Maynard w złotej Kalifornji".
PROMIEŃ: „Rudowłosa grzesznica".

Kącik humoru.

U MALARZA.

Artysta-malarz ma u siebie w pracowni wizytę gościa, któremu pokazuje obrazy. Kiedy ten zbliża się do ostatniego, świeżo namalowanego, malarz ostrzega go:

— Może pan będzie łaskaw uważać — na tym obrazie w niektórych miejscach farby jeszcze nie wyschły.

— Ach, to nic nie szkodzi, proszę pana: jestem w starem ubraniu.

PRZEZORNOŚĆ.

Gość na niedzielnym spacerze do gospodarza wiejskiej restauracji, u którego był zeszłej niedzieli i który teraz pyta, jakie mu podać pieczyste, rzuciwszy okiem na spis potraw, sam zapytuje go zkolei:

— Panie gospodarzu, czy ma pan jeszcze tego kota? Chciałbym go pogłaskać...

Gospodarz wskazuje ręką na kota, który właśnie wychodzi, przeciągając się, z za bufetu, a gość, pogłaskawszy go, zamawia z widoczną ulgą w głosie:

— No, tak, niech pan będzie łaskaw teraz podać mi porcję zająca...

LOGICZNY.

Niech pan mi wierzy, i to mogę pana zapewnić absolutnie, że tylko wegetarjanizm, tylko odżywianie się bezmięsne, oparte przeważnie na jarzynkach i owocach, zapewnia zdrowie i długie życie...

— Jakto, proszę pana? A mimo to widzę, że pan sobie zamówił specjalnie dużą porcję befsztyku!

— No, cóż, widzi pan, ja właściwie jestem już znudzony życiem!

Z wydawnictw.

WŁ. GOŁĘBIOWSKI „NAUKA ŚPIEWU — CZĘŚĆ VII WRAZ Z SŁOWNICZKIEM MUZYCZNYM".

Upłynęło 8 lat pomiędzy pierwszym i siódmym tomem tego powszechnie uznanego podręcznika, obejmującego całokształt wymagań Ministerstwa z zakresu nauki śpiewu.

Z niemałem zadowoleniem powitają sfery pedagogiczne to nowe dzieło, napisane z wielką znajomością rzeczy i wybornie przystosowane do poziomu umysłowego młodzieży.

Prawdziwą ozdobą są melodyjne solfeggia 3-głosowe i pieśni 3 i 4-ro głosowe, wkraczające w dziedzinę trwałych wartości muzycznych.

Słowniczek muzyczny zapełni lukę dawno odczuwaną nietylko przez kształcącą się młodzież, ale przez ogół społeczeństwa. M. L.

X Targi Wschodnie.

Obroty handlowe w pierwszym tygodniu Targów wschodnich.

Mimo panującego kryzysu już w pierwszym tygodniu trwania Targów Wschodnich zaznaczyła się stosunkowo dość znaczne ożywienie ruch handlowego. Nowe stosunki handlowe udało się przedewszystkiem nawiązać z Rumunją w dziale przemysłu tekstylnego jednej z firm wytwarzających specjalne wyroby wełniane i dnej z nielicznych firm łódzkich, które w jubileuszowej kampanji są reprezentowane w osobnym pawilonie. Pewien kupiec argentyński w Buenos Aires, korzystając z pobytu swego w Europie, przybył na Targi Wschodnie i wszedł tu w kontakt z jedną łódzkich firm tekstylnych. Kupcy zagraniczni, wystawiający dywany, dokonali również poważniejszych sprzedaży i są naogół z pierwszego tygodnia zadowoleni, stwierdzając, że dokonane przez nich transakcje przewyższają zeszłoroczne. Naogół jednak znacznie większych transakcyj dokonano w tańszych dywanach krajowego wyrobu i kilimach. W zakresie wyrobów koronkarskich kilka przedsiębiorstw wszczęło pertraktacje z odbiorcami wiedeńskimi.

W dziale fortepianów i pianin sprzedano szereg instrumentów, przyczem firmy krajowe również więcej zyskały nabywców od zagranicznych. Tasama tendencja zakupywania towaru krajowego objawiła się w dziale galanteryjnym, gdzie, jak corocznie, galanterja o swojskim charakterze ludowym (wyroby zakopiańskie, hafty, rzeźby itp.) cieszy się dużem powodzeniem. Duża część eksponatów sprzedali również wystawcy z branży meblowej.

Kupcy holenderscy, którzy przybyli na Targi Wschodnie dla zapoznania się z naszą produkcją w tej dziedzinie, wyjechali po bytności na Targach z reprezentantem zarządu jednej z najpoważniejszych wytwórni mebli koszykarskich do Rudnika nad Sanem z zamiarem zawarcia umowy na trwałe dostawy. Pozatem fabryka wytwarzająca specjalne meble kuchenne dokonała poważniejszych sprzedaży wewnątrz kraju. Do branż bardzo zadowolonych z dotychczasowych wyników handlowych na Targach zaliczyć należy grupę wyrobów porcelanowych i fajansowych.

W dziale maszyn sprzedano kilkadziesiąt aparatów dla przemysłu masarskiego i piekarskiego. Szczególnem powodzeniem cieszyły się maszyny do urabiania bułek - kaiserek, o rozmaitej wydajności pracy na godzinę. Z większych eksponatów w tym dziale zanotowano sprzedaż dwóch agregatów złożonych z motorów ssąco gazowych i małych gazowni drzewnych, kilka motorów Diesla, dwa traki, kilka garniturów walców młyńskich i przeszło 450 rowerów krajowej marki itd. W dziale samochodowym sprzedano w pierwszym tygodniu 9 wozów, w tem trzy krajowe.

Ożywienie na Targach wzrasta zresztą z każdym dniem, interesanci orjentują się narazie w jakości towaru i cenach i główne transakcje dokonane zostaną z pewnością, jak zawsze, dopiero w kilku dniach ostatnich. Wtedy dopiero będzie można ocenić przebieg jubileuszowej kampanji i urobić sobie ogólny pogląd na jej ostateczne wyniki handlowe.

Rezultaty handlowe targu hodowlanego.

W poniedziałek dnia 8 bm. zakończył się targ hodowlany. Na wystawionych ogółem 270 koni, sprzedano około 100, z bydła rogatego sprzedano dziewięćdziesiąt kilka sztuk (wystawionych 170). Najlepsze stosunkowo rezultaty dał targ nierogacizny. Ogółem ze 120 wystawionych sztuk sprzedano prawie wszystkie. Między innemi, rumuńska Izba rolnicza w Czerniowcach nabyła 40 sztuk świń.

Misja Sowiecka bawiła na Targu hodowlanym interesując się końmi użytkowemi, nie zaś materjałem zarodowym. Ofiarowane jednak przez przedstawicieli sowieckich warunki płatności (15 proc. gotówką, reszta wekslami jedno i dwuletnimi), uniemożliwiały niestety przeprowadzenie sprzedaży. Ostatecznie bilans targu hodowlanego uważać można za dodatni zwłaszcza, jeżeli się uwzględni obecne ciężkie położenie rolnictwa, ograniczającego wszelkie inwestycje, a więc i zakup materjału hodowlanego.

Frekwencja.

Niepogoda, przez pierwszych 10 dni Targów Wschodnich trwale im towarzysząca, mimo dokuczliwego zimna i częstych opadów, bynajmniej na frekwencji zwiedzających nie odbiła się ujemnie. — Wprawdzie zaznaczyło się pewne osłabienie napływu gości miejscowych, którzy w oczekiwaniu pogody, odkładają prawdopodobnie zwiedzenie Targów na dni ostatnie, tem silniej uwydatniła się frekwencja zamiejscowych interesantów, co objawiło się zwłaszcza i w tem, że sprzedaż biletów w godzinach przedpołudniowych dorównywała sprzedaży popołudniowej, a w niektórych dniach przewyższała je nawet. Jest to znamienny objaw, który z każdym rokiem coraz silniej się uwydatnia i świadczy o tem, że odsetek przyjezdnych ze sfer handlowych z roku na rok stale wzrasta.

Ogółem zwiedziło Targi Wschodnie w pierwszych 10 dniach za biletami płatnemi w pełnej cenie i zniżkowymi przeszło 125.000 osób, nie licząc gości korzystających z bezpłatnych kart wstępu, jednorazowych czy stałych. Wraz z tą ostatnią kategorją, frekwencja do dnia 11 września włącznie wynosiła około 130.000 osób.

Lista cudzoziemców, którzy przeszli przez biuro rejestracji obcokrajowców na Targach Wschodnich, wykazuje w pierwszych 10 dniach przeszło 600 przyjezdnych, reprezentujących 18 krajów. Najsilniej reprezentowana jest Austrja, Rumunja, Czechosłowacja, Niemcy, Francja i Węgry. Poraz pierwszy figurują w poważnych cyfrach goście z Holandji, Belgji, Szwecji, Palestyny, Persji, Argentyny, Włoch, Szwajcarji i Stanów Zjednoczonych.

—o—

Gruzy fabryki amunicji



w Aubonne koło Nancy (Francja), która wyleciała w powietrze, przyczem zginęło 14 robotników.

Przeciw rozwiązaniu samorządu

Pow. Kasy Chorych w Krośnie.

Robotnicy naftowcy Okręgu Krosno zaprotestowali przeciwko rozwiązaniu samorządu Pow. Kasy Chorych i na masowych zebraniach uchwalili następującą rezolucję:

„Zgromadzeni robotnicy kopalń w Potoku, Winnicy, Jaszczwi, Dobrucowej-Sądkowej, Węglówce, Sobniowie, Jwoniczu, Krościenku, warsztatach w Krośnie oraz raf. w Jedliczu

protestują z całą stanowczością

przeciw rozwiązaniu władz Pow. Kasy Chorych w Krośnie i wprowadzeniu komisarza rządowego.

Samorządowe władze Pow. Kasy Chorych w Krośnie doprowadziły tę instytucję robotniczą do rozkwitu, który widoczny jest dla każdego bezstronnego człowieka. Gospodarkę Zarządu, który powiększył majątek Kasy i oddał ubezpieczonym wspaniały dom, zaopatrzony w najnowsze urządzenia lecznicze, doskonałą łaźnię i t. d. musiały nawet władze nadzorcze uznać za wzorowe.

Dokonane w tych warunkach, bez żadnych przyczyn rozwiązanie władz Pow. Kasy Chorych w Krośnie zgromadzeni piętnują, jako zamach na samorząd.

Ten nowy akt uświadamia wszystkim ubezpieczonym ponownie, że żywotny interes ludzi pracy w Polsce, wymaga jaknajrychlejszego zlikwidowania systemu pomajowego, dyktatury pułkowników".

Auto dla komisarza.

Dodajemy do tego krótki opis dalszej gospodarki p. komisarza Makowieckiego: Za kilkanaście tysięcy złotych zakupiono elegancki auto (limuzynę) rzekomo dla przewozu chorych, wzgl. lekarzy do chorych, a w rzeczywistości do rozbijania się komisarza i jego małżonki. Krosno jest tak małem miasteczkiem, że można je przejść wszerz i wzdłuż w niespełna godzinę, zaś w powiecie brak odpowiednich dróg wogóle uniemożliwia jazdę autem, ale to nic, auto potrzebne dla „sanującego Kasą", który zaczyna od wyrzucania ciężko zapracowanych pieniędzy robotniczych.

Buduje się garaż, opłaca się szofera, benzynę, tylko po to, aby p. komisarz miał auto i używał go do swych prywatnych celów.

Musiano z natury rzeczy porobić gdzieś oszczędności, aby było za co kupić auto dla p. komisarza. Oto w nowo wybudowanej łaźni, którą Zarząd oddał bezpłatnie do użytku swych ubezpieczonych i ich rodzin, p. komisarz wprowadza odrazu opłaty w wysokości 50 gr., aby naturalnie uniemożliwić kąpiel robotnikowi czy jego rodzinie. Posunięcie to ma na celu zmniejszenie się liczby kąpiących się — gdyż inaczej tego rozumieć tego nie można.

Podobnież ustalą się opłaty za buteleczki na lekarstwa, rzekomo ze względów oszczędnościowych i to w wysokości 20 gr. (Dzieje się to w czasie wielkiego bezrobocia w hutach szkła, gdzie wszyscy protestują przeciwko skupowaniu butelek dla monopoli).

Rozumiemy oszczędność, ale jeśli są pieniądze na auto dla p. komisarza, to nie wolno robić oszczędności na ubezpieczonych. Z opłat na butelki i łaźni p. komisarz zdobywa fundusz na auto. Robotnicy krośnieńscy nazywają to po imieniu rozbojem na równej drodze.

Gniazdo orkanów.

Jest niem wysepka Swan na Morzu Karaibskiem.

Straszliwe orkany, z których ostatni spustoszył St. Domingo, nie są rzadkością na wyspach leżących w zatoce Meksykańskiej. Około 200 mil odległe od Honduras a 600 mil od Kuby, w pośród morza Karaibskiego, leży malutka wysepa Swan, najdrobniejsza z pośród posiadłości brytyjskich na archipelagu Małych Antyllów. Cała ludność zaledwie kilometr kwadratowy liczącej wyspy składa się z siedmiu osób, pełniących służbę przy obserwatorjum, służącym międzynarodowej żegludze. Tam kontroluje się wzburzenie morza i powietrza, tam śledzi się powstawanie straszliwych cyklonów w zatoce Meksykańskiej, stąd ogłasza się stacjom meteorologicznym na wielkich wyspach oraz na lądzie zbliżające się niebezpieczeństwo. Ta drobna grupa obserwacyjna na wyspie Swan tworzy stałe pogotowie alarmowe, jednakowoż najbardziej uciążliwe są dwa okresy w roku, czasy zrównania wiosennego i jesiennego. W tych to dniach krytycznych komenda podaje biuletyny z godziny na godzinę, które natychmiast muszą być podawane dalej drogą telegrafji iskrowej. Wtedy wszystkie kraje dokoła zatoki Meksykańskiej i morza Karaibskiego; wszystkie wyspy archipelagu Ameryki środkowej, okręty przepływające te wody, czekają z naprężoną uwagą orzeczeń z wyspy Swan.

Obserwatorzy na wyspie Swan z łatwością obserwują, jak wylęgają się małe „orkaniki", swawolnie goniące się wzajem w koło. Czasami jednak te drobne wicherki są początkiem olbrzymich burz. — W 24 godziny później jeden z tych przekomarzających się łobuzów wietrznych rozgniewał się i poczyna hulać na serjo. Ten zły przykład staje się sygnałem dla jego towarzyszy, którzy znów ze swej strony wściekłość swoją objawiają bałwanami chmur i wody. Wystarczy sześć dalszych godzin, aby wytworzyć sytuację przygotowującą cyklon, wpravwiający połowę zatoki Meksykańskiej i morze Karaibskie w niepokój. W nocy położenie jeszcze znacznie się pogarsza, staje się zaś zupełnie rozpaczliwe, gdy np. stacja meteorologiczna z Honduras zawiadamia główną kwaterę z Swan, że tamten odcinek frontu wietrznego okazuje również aktywność i że między ławą Serranilla a wyspą Barbaretta rozwija się ośrodek burz.

Młoda kobieta, pełniąca na stacji meteorologicznej Swan urząd stenotypistki, z gorączkową szybkością wypukuje teraz jedno po drugiem donieśienie, które drogą mechanicznego aparatu przedostają się do stacji radjotelegraficznej a stąd do Stanów Zjednoczonych, do Meksyku, Kuby, Jamajki, Portoriko, Kanału Panamskiego i do wysp Barmudas. Tymczasem grzmoty stają coraz częstsze.

Lecz oto utworzył się cyklon między Wielką i Małą wyspą Kaiman, który wyczynia harce niesamowicie w wąskiej cieśninie, nie mogąc się zdecydować na krok naprzód. Wszystkie kraje dokoła zatoki, wszystkie okręty znajdujące się na wodzie proszą komendę Swan o radę. Obaj radjotelegrafiści obserwatorjum pracują w pocie czoła, jeden na wysyłaczu, drugi na odbieraczu aparatu. Deszcz leje strumieniami, jak gdyby zerwał się potop. Bezustanku połyskują lampy sygnałowe wszystkiemi możliwemi barwami. Wjatr gwiżdże, wyje, ryczy.

W miarę, jak godziny upływają, burza zyskuje na sile, a tych siedmiu ludzi drobnej stacyjki na wyspie Swan rośnie w znaczenie i stają się czarodziejami, do których zwraca się cała Ameryka środkowa. Każdy telegram nadchodzący jest krzykiem trwogi, lub wołaniem o pomoc, każdy odchodzący telegram — cennem ostrzeżeniem, które wypłasza okręty ze strefy zagrożonej, każe okrętom zamorskim szukać schronienia w portach lub zatokach, ostrzega miasta, wsie, alarmuje dozorców latarń morskich i mobilizuje całą Amerykę środkową przeciw bezsilnemu wrogowi.

Swan, owa wysepka z jej siedmiu mieszkańcami, stała się tak stolicą znacznej części świata, a Nowy Jork, Habana, Caracas ślepo słuchają rozkazów wydanych na Swan. Mała jasnowłosa stenotypistka, panuje jak gdyby królowa nad stu aniołami, popierana radą państwową, którą tworzą obaj meteorologowie stacji oraz radami służby informacyjnej dwóch niewidocznych współpracowników, który nieustannie podają jej swoje obserwacje drogą telegrafji iskrowej z okrętów, na których przebiegają stref ę burz.

Program radjowy.

NIEDZIELA, 14 września 1930.

10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.
11.58 Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05—13.30 Koncert z płyt gramofon.
13.30—15.30 Przerwa.
15.30 Transmisja z Warszawy: Odczyt pt. „Sad przy chacie" wygł. p. Edmund Błaszczyk.
15.50 Transmisja muzyki z Warszawy.
16.00 Transmisja z Warszawy: Odczyt pt. „Tucz trzody wczesny i późny" wygł. inż. Wacław Duroge.
16.20 Transmisja muzyki z Warszawy.
16.30 Transmisja z Krakowa: Dr. W. Płoski: „Kronika rolnicza".
16.50 Transmisja muzyki z Warszawy.
17.10 Transmisja z Warszawy: Odczyt pt. „Partyzant z 1831 r." (Karol Różycki) wygłosi prof. Henryk Mościcki.
17.25 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
18.45 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofon.
19.05 Transmisja z Warszawy: Wiadomości przyjemne i pożyteczne.
19.25 Dalszy ciąg rozmaitości.
19.58 Zegar z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego wybije godzinę ósmą.
20.00 Transmisja z Warszawy: Kwadrans literacki. G. Zapolska, fragment z powieści „Sezonowa miłość".
20.15 Transmisja z Warszawy: Koncert popularny.
22.00 Transmisja z Warszawy: Red. Zdzisław Dębicki wygłosi feljeton pt. „Morze w literaturze polskiej".
22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy.
23.00—24.00 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza" w Warszawie. Orkiestra Juljana Skotnickiego.

—o—

PONIEDZIAŁEK, 15 września 1930.

11.58 Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05—17.35 Koncert z płyt gramofon.
13.30—17.35 Przerwa.
17.35 Transmisja z Krakowa: „Najnowsze wydawnictwa" omówi dr. Adam Bar.
18.00 Transmisja muzyki lekkiej z kawjarni „Gastronomja" w Warszawie.
19.00 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofon.
19.20 Transmisja z Warszawy: Pogawędki techniczne.
19.35 Dalszy ciąg rozmaitości.
19.58 Zegar z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego wybije godzinę ósmą.
20.00 Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy.
20.15 Transmisja z Warszawy: Wrażenia z festiwalu muzyki współczesnej w Belgji opowie radca Janusz Miketta.
20.30 Transmisja z Warszawy: Muzyka lekka.
22.00 Transmisja z Warszawy: P. Jadwiga Pajon de Moncetz wygłosi feljeton pt. „Królowie pustyni i puszczy w stolicy".
22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy.
23.00—24.00 Muzyka taneczna i salonowa z dancingu i restauracji „Polonja — Palace Hotel".

—o—

Sprobujcie raz jeden, a przekynacie się, że

Wędliny ZNANEJ FIRMY **M. Wojciechowski i Syn**

są najlepsze i zawsze świeże. Rok zał 1898

Główny skład: Lwów, ul. Krakowska 1, telef. 21-65,
Filja: Plac Bilczewskiego 8, telef. 17-58.

Farby, Lakiery Przybory szkolne, Artykuły gospod.-domowe i t. p. najkorzystniej poleca **Alojzy Hübner** RYNEK 38 TELEFON 25 13

CHOROBY PŁUC

Gruźlica płuc jest nieubłaganą i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miljony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych i bronchitu, uporczywego, męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. lekarze

„Balsam Thiocolan-Age„

GĄSECKIEGO,

który, ułatwiając wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Używa się za poradą lekarza.

SPRZEDAJĄ APTEKI.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

L. M. 135102/30.

W. III. We Lwowie, dnia 28. sierpnia 1930.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa, rozpisuje przetarg publiczny na wykonanie robót stolarskich wewnętrznego urządzenia w szkole powszechnej im. M. Reja na pl. Misjonarskim we Lwowie. Termin otwarcia ofert naznacza się na dzień 19 września 1930 r. godz. 12-ta.

Formularze ofertowe za opłatą 2 zł. od egzemplarza, jakoteż wszelkie informacje otrzymać można w Wydziale III. Magistratu Oddział budowlany. Wadjum w wysokości 5 proc. oferowanej sumy, należy złożyć w Kasie miejskiej i wykazać się kwitem dołączonym do oferty.

Wiceprezydent m. Lwowa

IRZYK w. r.

SLUSARZ-MECHANIK z długoletnią praktyką poszukuje posady od zaraz. — Zgłoszenia do Administracji „Dziennika Lud.“ pod „33“.

Dla członków Kasy chorych wydaje **trwałe Okulary i Cwikiery**

Optyk Silber Lwów ulica **Kilińskiego 1.**

KONSERWACJE i naprawy mebli antycznych, uskutecznia znany specjalista T. Masiak, Lwów, ul. św. Antoniego 9, mający kilkuletnią praktykę zagraniczną w dziale meblowym. Na żądanie listy pochwalne.

Ostatnie nowości!

LUDWIG LEWISOHN:

Dziedzictwo krwi . . . Zł. 8·—

HENRI MONTHERLAUT:

Ludzie areny . . . . . Zł. 8·—

EUSTACHY CZEKALSKI:

Szeroki Dunaj . . . . Zł. 7·—

TEODOR DREISER:

Niewolnice . . . . Zł. 9·—

TADEUSZ PEIPER:

Tędy . . . . Zł. 11·—

BOY:

Marzenie i pysk . . . Zł. 7·—

DO NABYCIA W KSIĘGARNI LUDOWEJ,

Lwów, Szajnochy 2.

TAK TANIO JESZCZE NIE BYŁO!

Płaszcze damskie, Raglany, Ubrania, Palta, Futra i t. p.

Ostatnie nowości! Dogod. warunki. **Wybór olbrzymi!**

Magazyn konfekcji damskiej i męskiej R. TABAK i S-ka

Lwów, ul. Łyczakowska 8, tel. 59-73.

UWAGA. Upraszamy o przekonanie się o naszych cenach — bez przymusu kupna.

Czytajcie Dziennik Ludowy

Książki szkolne

dla szkół powszechnych i średnich poleca: Księgarnia Ludowa, Lwów ul. Szajnochy l. 2.

Na raty tylko dla członków Związków Zawodowych za poświadczeniem Zarządu.

Przyjmuje się wszelkie zamówienia na książki dla seminarjów i szkół handlowych. — Zamówienia z prowincji uprasza się nadsyłać możliwie jaknajprędzej, celem szybkiego załatwienia.

Uwaga! **KSIĘGARNIA LUDOWA otwarta codziennie bez przerwy.**

CENNIK OGŁOSZEN:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 37 m/m. za tekstem . . .	—·15 gr	Cała strona za tekstem . . . . . 250·— zł.
» » » » » » 74 » nadesłane . . .	—·40 »	Pół strony » » . . . . . 125·— »
» » » » » » » » w tekście, kronika .	—·70 »	Ćwierć str. » » . . . . . 65·— »
» » » » » » » » po kronice .	·55 »	Jedna ósma strony za tekstem . . . 35·— »
» » » » » » » » na 1-szej str. . .	—·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem . . . 600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.